Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) SOBOTA 10 LUTEGO 1951 ROKU Nr 40

List niemieckich bojowników o pokój do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Polski Komitet Obrońców Pokoju otrzymuje w dalszym ciągu od delegacji zagranicznych i poszczególnych delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju listy z wyrazami podziwu z powodu wspaniałych sukcesów narodu polskiego w jego pokojowej twórczej pracy.

Delegacja niemiecka pisze m. in.: „Drodzy przyjaciele i towarzysze walki o pokój! Uważamy za swój obowiązek wyrazić naszą wdzięczność wszystkim polskim bojownikom o pokój za serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Warszawie. Uczucie wdzięczności do was natchnęło nas do podniesienia na jak najwyższy poziom walki o pokój na terenie całych Niemiec.

Dotychczas nasi delegaci przeprowadzili ponad 600 zebrań informacyjno-sprawozdawczych z Kongresu nie tylko na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale przede wszystkim w Niemczech Zachodnich oraz w zachodnich sektorach Berlina.

Jesteśmy przekonani, że te zebrania wzmocnią i pogłębią przyjaźń między polskim i niemieckim narodem".

Chłopi z Kręczkowa wzywają pracujących chłopów z całej Polski

do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie skupu zboża

WROCŁAW (PAP). — Dnia 9 bm. na ogólnym zebraniu chłopi gromady Kręczków, gminy Borów, pow. strzelińskiego na Dolnym Śląsku wystąpili z gorącym apelem do wszystkich chłopów, wzywając ich do współzawodnictwa w walce o pełną i terminową realizację planu skupu zboża.

Chłopi gromady Kręczków, którzy wszyscy są gospodarzami średniorolnymi, postanowili plan dostawy zboża wykonać w pełni do dnia 20 bm.,

Wśród ogólnego entuzjazmu i burzliwych oklasków chłopi gromady Kręczków uchwalili apel, w którym czytamy:

„My, mało i średniorolni chłopi z gromady Kręczków, zwracamy się dziś z gorącym apelem do was, wszystkich chłopów, którzy żyjecie z pracy własnych rąk na wsi dolnośląskiej. Chodzi nam o sprawę pilną, o sprawę, która jest punktem honoru i ambicji każdego chłopa pracującego, każdego gospodarza, pragnącego swego dobra, dobra naszej kochanej Ojczyzny Ludowej.

Myśmy przywykli do szczerości i dlatego prosto, po chłopsku powiemy: PODJĘLIŚMY ZOBOWIĄZANIA I MUSIMY JE WYKONAĆ. Chodzi o zboże. Chodzi o gromadzkie plany skupu, któreśmy wszyscy zgodnie uchwalili.

My, chłopi z Kręczkowa, z radością przyjęliśmy planowy skup zboża. Każdy z nas wie, że stała i opłacalna cena, jaką nam Rząd gwarantuje, broni nas najskuteczniej przed wyzyskiem kułaka, przed odrobkiem i lichwą zdziercy - spekulanta.

Planowy skup zboża — to prawo państwowe. Zobowiązanie podjęte przez gromadę — to obowiązek obywatelski. A jeśli tak, to **czyż może być taka gromada, która nie wykonuje swego planu?**

Rząd nasz wyraźnie powiedział: **ci chłopi, którzy do 28 lutego odstawią zaległe nadwyżki zbożowe, odniosą podwójne korzyści. Nie tylko rzetelną cenę za zboże dostaną, ale skorzystają ze znacznych ulg w spłacie zaliczki na podatek gruntowy.**

To zarządzenie Rządu — to wielka zdobycz dla nas, pracujących chłopów, to słuszna i sprawiedliwa nagroda dla tych wszystkich, którzy terminową odstawą zboża biją spekulantów, a ludziom pracy zapewniają chleba do syta.

Nie wystarczy jednak, że część chłopów z gromady dotrzymała swego słowa. **TU CHODZI O TO, BY PLAN GROMADZKI BYŁ WYKONANY W TERMINIE W KAŻDEJ WSI W 100 PROC. To leży w naszym interesie, to jest w interesie ludności pracującej całego kraju.**

My, chłopi z Kręczkowa, postanowiliśmy do 20 lutego wyrównać wszystkie zaległości w naszym rocznym planie i odstawić brakujące jeszcze 9 ton zboża. Taki cel stawia sobie nasza gromada.

Czytaliśmy w gazecie i słyszeliśmy przez radio gorące słowa górnika z **Wałbrzycha Bronisława Wałtosza,** który swym towarzyszom powiedział. **„Musimy dać Polsce więcej węgla, bo węgiel to rzecz najważniejsza dla budowy Planu 6-letniego, a w planie chodzi o sprawy wielkie, O SOCJALIZM I POKÓJ".**

Nasi bracia robotnicy dają z siebie wszystko, żebyśmy, my, chłopi mieli pod dostatkiem maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, ubrań i książek, by na wsi rósł dobrobyt i kultura.

Dzięki pomocy naszych braci robotników my, chłopi, walczymy zwycięsko z wyzyskiem kułaka, dzięki pomocy naszego Państwa możemy lepiej uprawiać nasze pola, dawać więcej chleba i podnosić dobrobyt wsi.

Chłopi z Dolnego Śląska! **Rozwińmy współzawodnictwo o to, kto z nas szybciej i lepiej wykona swoje zobowiązania. Zaostrzajmy swą czujność przeciwko wrogom gromady, kułakom i spekulantom.**

Czuwajmy nad tym, aby ani jeden kilogram zboża z ich nadwyżek nie szedł na spekulację. Wszystkie nadwyżki zbożowe sprzedajmy Państwu, organizujmy zbiorowe odstawy zboża, by przed okiem gromady nie uszedł żaden z opornych, zalegających w wykonaniu planu.

Bracia, chłopi pamiętajcie, że każdy dzień jest drogi, 28 luty jest już za pasem. Pilnujcie, by plan gromadzki był dzień w dzień wykonywany. By każda gromada wykonała w terminie swój plan skupu. Stańmy do współzawodnictwa w akcji skupu zboża.

Walczmy z chłopskim uporem o zwycięskie wykonanie naszych zobowiązań. Tu chodzi o sprawę wielką — o nasz Plan 6-letni, o pokój i dobrobyt".

Współzawodnictwo energetyków

Załoga tomaszowskiego rejonu Energo-Zbytu, która w ub. roku zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie między załogami Energo Zbytu Zgierza i Piotrkowa, wezwała do współzawodnictwa na rok 1951 wszystkie rejony Energo-Zbytu Oddziału Łódzkiego, a mianowicie Piotrków, Zgierz, Radomsko, Pabianice, Sieradz, Kalisz i Ostrów Wlkp. Współzawodnictwo prowadzone będzie na odcinku obsługi technicznej i obsługi obrachunkowej.

Z frontu walki o wykonanie planu skupu zboża

GROMADA JANÓW WYKONAŁA PLAN

Chłopi gromady Janów, gm. Łękawa pow. piotrkowskiego wykonali już roczny plan skupu zboża, otrzymując w nagrodę kilkudziesięcio-tomową bibliotekę. Gmina Łękawa jest zamieszkała przez najbiedniejszych chłopów w powiecie. Oto jeszcze jeden dowód, że biedniacy i średniacy pierwsi wykonują swe obowiązki wobec Państwa.

50 KWINTALI ZBOŻA PONAD PLAN

Gromada Łyszkowice zawsze przoduje we wszystkich akcjach w pow. łowickim. Przoduje również i w skupie zboża. Roczny plan wykonała już dawno. Ostatnio na zebraniu gromadzkim chłopi z Łyszkowic stwierdzili, że posiadają jeszcze nadwyżki zboża i zobowiązali się do odstawy 50 kwintali zboża ponad plan.

MAŁOROLNY ROMAN CZAJKOWSKI ODSTAWIŁ ZAMIAST 6 q — 28 q ZBOŻA

W ramach planowego skupu zboża wyznaczono do odstawy małorolnemu chłopu Romanowi Czajkowskiemu z gromady Byszew pow. łęczyckiego 6 kwintali zboża. Na zebraniu gromadzkim zobowiązał się on podwyższyć swój plan do 28 kwintali. Zobowiązanie to już wykonał.

DLACZEGO GMINA DŁUTÓW JEST NA SZARYM KOŃCU?

Gmina Dłutów pow. łaskiego wykonała roczny plan skupu dopiero w 30 proc. Czyż można było wykonać plan skupu, skoro kułakom nie wymierzono do odstawy ani kilograma zboża lub bardzo mało?

Władysław Sencio — 12 ha ziemi — nie odsprzedał dotychczas ani kilograma zboża, a Józef Balcerzak również 12-hektarowy gospodarz, odstawił zaledwie 3 kwintale zboża. Podobnych im w gminie Dłutów jest bardzo dużo.

RADY NARODOWE WINNY CZYNNIE WALCZYĆ O SKUP ZBOŻA

Do walki o wykonanie planu skupu zboża nie włączyły się jeszcze Gminne Rady Narodowe w Gidlach, Zamościu i Kłomnicach powiatu radomszczańskiego. Przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Kłomnicach — Bronisława Kołodziejczyk całkowicie się uchyla od wzięcia udziału w akcji planowego skupu.

Do rozgromienia wroga

wzywa Kim Ir Sen żołnierzy i naród Korei

W 3 rocznicę utworzenia bohaterskiej armii ludowej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu: Radio Phenianu podało 8 lutego rozkaz dowódcy naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir Sena. Rozkaz ten stwierdza:

Dziś, w decydującym stadium wyzwoleńczej wojny o zjednoczenie i niezależność naszej ojczyzny i o wolność narodu — święcimy trzecią rocznicę utworzenia bohaterskiej armii ludowej.

W ciągu kilku miesięcy zaciętych walk osiągnęliśmy w ścisłym współdziałaniu z bratnimi oddziałami chińskich ochotników wielkie zwycięstwo.

Nasi żołnierze i oficerowie w zaciętych walkach przejawili swą zdolność bojową i sztukę wojenną, swe wysokie poczucie dyscypliny i zdolność organizacyjną. Nasza armia ludowa, która przeżyła ciężki okres cofania się — wyrosła, okrzepła i stała się potężną siłą zbrojną. Udział bratnich oddziałów ochotników chińskich w walkach na naszym froncie zmienił przebieg wojny na naszą korzyść. W wyniku trzech wspólnych operacji armii ludowej i chińskich oddziałów ochotniczych zniszczono 60 tysięcy nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów i wielką ilość sprzętu wojskowego wroga. **Agresorzy amerykańscy, którzy nie chcą opuścić Korei, będą otoczeni i całkowicie zniszczeni.**

W rejonach, tymczasowo okupowanych przez morderców amerykańskich, nasi ojcowie i matki, bracia i siostry, żony i dzieci — poddawani są barbarzyńskim gwałtom i eksterminacji. Nie zapomnimy okrucieństw morderców amerykańskich i pomścimy nieszczęścia i cierpienia naszego narodu. **Posiadamy wszelkie dane, aby osiągnąć zwycięstwo.**

Zniszczenie i wygnanie wroga z naszego kraju jest bliskie — głosi rozkaz. Jednakże zwycięstwo nie przyjdzie samo. Nie osiągniemy go bez uporczywej walki. Wróg, który poniósł klęskę, stawia wściekły opór i stosuje wszelkie możliwe chwyty i zasadzki. **Dlatego też musimy jeszcze bardziej wzmóc czujność rewolucyjną i jeszcze bardziej nieubłaganie bić wroga.**

Zwracając się do żołnierzy i oficerów armii ludowej, Kim Ir Sen rozkazuje jeszcze bardziej udoskonalać sztukę wojenną, jeszcze bardziej rozwijać ducha rewolucyjnego wojsk armii ludowej, przejawiać jeszcze więcej odwagi i zaciętości.

Partyzantom i partyzantkom — udzielać wszelkiej pomocy następującej armii ludowej i ochotnikom chińskim, niszczyć sztaby wroga i dezorganizować jego zaplecze.

* * *

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej zakomunikowało dnia 9 lutego:

W rejonie Inczon oddziały armii ludowej wspólnie z oddziałami ochotników chińskich odpierały kontrataki nieprzyjaciela i zadały mu wielkie straty. Zdobyto przy tym wiele sprzętu. W ciągu ubiegłego tygodnia artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła 12 samolotów nieprzyjacielskich w rejonie Seulu i Suwonu.

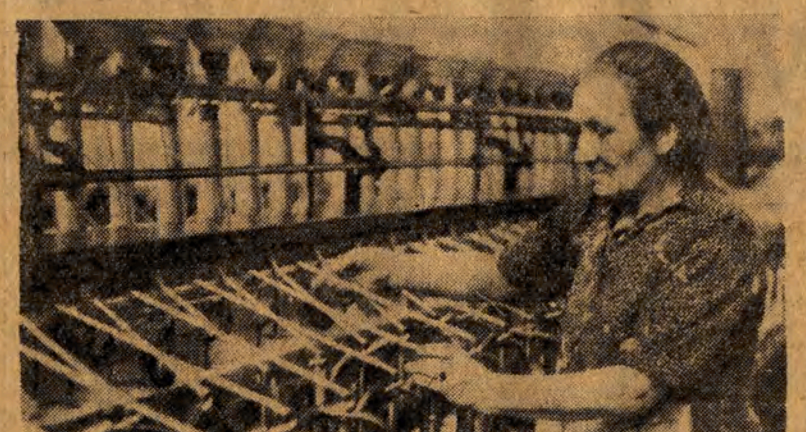
Starcia w Londynie

między strajkującymi dokerami a policją

LONDYN (PAP). — Wobec trwającego strajku kilkunastu tysięcy dokerów angielskich na obszarze przybrzeżnym Merseyside, władze uciekają się do represji i starają się stłumić przejawy solidarności ze strajkującymi. Ostatnio 22 wydelegowanych specjalnie detektywów Scotland Yardu aresztowało 7 dokerów z Londynu i Liverpoolu i przekazało ich sądowi.

W piątek rano przed gmachem londyńskiego sądu policyjnego odbyła się tłumna manifestacja dokerów londyńskich, którzy na wiadomość o aresztowaniu swych towarzyszy przerwali pracę i energicznie zaprotestowali przeciwko represjom policyjnym.

W godzinach popołudniowych liczba manifestujących dokerów poczęła wzrastać. Wówczas interweniowała policja i aresztowała kilku manifestantów. Wobec wzburzenia wśród robotników aresztowani dokerzy zostali uwolnieni za kaucją po 100 funtów od każdego, z tym, że będą musieli stawić się do sądu na rozprawę.



Prządka Maria Olejnik z ZPB im. Dzierżyńskiego za doskonałe wyniki w ostatnim kwartale ub. roku otrzymała srebrną odznakę przodownika pracy.

Wzmaga się terror faszystowski w USA

NOWY JORK (PAP). — Rasiści amerykańscy wzmagają terror przeciwko Murzynom. Nazajutrz po straceniu ostatnich trzech Murzynów z Martinsville — sąd stanu Missisippi postanowił stracić 20 marca 53-letniego Murzyna, skazanego na śmierć na mocy podobnie sfabrykowanego oskarżenia jak przeciwko Murzynom z Martinsville.

Ze stanów Karolina Północna i Georgia donoszą o nowych aktach gwałtu na ludności murzyńskiej. W ciągu ostatnich dni zamordowano tam w tajemniczych okolicznościach 4 Murzynów.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski, przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego **Belgii** w Warszawie p. Fernand Justice.

* * *

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski, przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego **Holandii** w Warszawie p. George P. Luden.

* * *

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski, przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego **Danii** w Warszawie p. J. Wilhelm H. Eickhoff.

Z całego świata

— **WASZYNGTON.** Senator republikański Langer, zabierając głos w Kongresie, wezwał do poparcia propozycji zwołania konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych.

— **WIEDEŃ.** Grupa prawników - demokratów opracowała projekt ustawy o obronie pokoju.

— **NOWY JORK.** Truman wezwał ministra wojny do zdławienia strajku zwrotniczych kolejowych — „obojętnie jakim kosztem".

— **OSNABRUECK.** Podają do wiadomości, że odbywa się tu przeszkalanie niemieckich oficerów i podoficerów pod kierownictwem instruktorów angielskich.

— **LONDYN.** Grupy Labourzystów zgłosiły w parlamencie brytyjskim dwa wnioski, krytykujące politykę remilitaryzacji Trizonii.

Naród francuski przyjął z pogardą prowokacyjne oświadczenie Ponceta

PARYŻ (PAP). — Na łamach pisma „Les Lettres Francaises" ukazał się artykuł, piętnujący prowokacyjne oświadczenie Francois Ponceta w sprawie granicy nad Odrą i Nysą.

Wystąpienie pana Francois Ponceta przeciwko tej granicy było — podkreśla ironicznie autor artykułu — pięknym podarkiem dla „przyjaciół" z hitlerowskiego Wehrmachtu, zaproszonych do Paryża.

Kończąc, pismo francuskie podkreśla, że również demokratyczne Niemcy uważają granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju.

Naród francuski — stwierdza autor — **przyjął z pogardą oświadczenie Francois Ponceta.**

Powiat łódzki — pierwszy w województwie

wykonał roczny plan skupu zboża

Wczoraj, w godzinach popołudniowych powiat łódzki wykonał roczny plan skupu zboża, zajmując pierwsze miejsce na terenie województwa łódzkiego.

W ciągu ostatnich dwóch dni do gminnych punktów skupu zboża ciągnęły sznury udekorowanych transparentami wozów, naładowanych zbożem.

Powiat łódzki wykonał plan skupu zboża dzięki ofiarnej pracy organizacji partyjnych, które potrafiły zmobilizować biedotę wiejską i średniorolnych chłopów do walki o wykonanie planu, kierując przez cały czas tą walką. Małorolni i średniorolni chłopi dawali przykład, wywiązując się jako pierwsi, ze swych obowiązków wobec państwa i mas pracujących. Demaskowali oni sabotujących skup zboża bogaczy wiejskich, zmuszając ich swą zdecydowaną postawą do odstawy nadwyżek zboża.

Małorolny chłop **Piotr Chwałek z gromady Górki Małe** odstawił ponad plan 2,5 kwintala zboża. Za jego przykładem poszli wszyscy małorolni i średniorolni chłopi z całej gromady, odstawiając dodatkowo zboże do punktu skupu.

Władysław Oleksiewicz i Franciszek Szewczyk z gromady Wola Grabina, gm. Kruszów, ujawnili, że bogacze wiejscy Siemiński i Mosiński uchylają się od obowiązku odstawy zboża.

Małorolna wdowa **Antonina Piechota z gromady Kraszew,** odstawiła stosunkowo poważną ilość zboża ponad plan. Przyczyniła się ona wraz z sołtysem Antonim Rudzkim do przekroczenia planu skupu przez ich gromadę. Gromada Kraszew była tą właśnie gromadą, która dopełniła brakujące, do wykonania planu przez powiat łódzki, zboże.

Zboże napływa w dalszym ciągu do punktów skupu, bo wykonanie planu skupu przez powiat łódzki nie oznacza bynajmniej wykonania tegoż planu przez wszystkich chłopów w ogóle.

Plan został zwycięsko zrealizowany dzięki wysiłkowi biedoty i poważnej większości średniorolnych chłopów, którzy w sumie dostarczyli duże ilości zboża ponad plan.

Natomiast bogacze wiejscy w poważnej jeszcze liczbie nie wywiązali się ze swych obowiązków.

Coraz szerszy udział biednych i średnich chłopów w walce o wykonanie planu skupu pod kierownictwem organizacji partyjnych **złamie ich opór.**

Praca masowo-polityczna zadecyduje o powodzeniu akcji skupu zboża

W całym kraju rozpoczęła się kampania o wykonanie planu skupu zboża do końca lutego. Trzeba przed rozpoczęciem wiosennych robót zgromadzić niezbędne w bieżącym roku zapasy ziarna, trzeba nadrobić zaległości powstałe w ubiegłych miesiącach.

Organizacje partyjne, które dotychczas niedostatecznie pracowały w kierunku wypełnienia planu skupu, nie wyjaśniały należycie chłopom mało i średniorolnym znaczenia tej ogólnopaństwowej akcji, przystąpiły obecnie do wytężonej pracy nad pobudzeniem wsi do wykonania zadań, jakie stawia przed nią Państwo. Pod kierownictwem organizacji partyjnych stanęły do boju o chleb organizacje masowe. Rozpoczyna się zakrojona na szeroką skalę akcja, rozwija się praca masowo - polityczna nad podniesieniem świadomości chłopstwa pracującego, nad ubojowieniem go w walce z kułakiem, nad zaostrzeniem walki klasowej na wsi.

Towarzyszom ze wsi spieszą z pomocą aktywiści partyjni z miasta, którzy wraz z nimi, wraz z aparatem władzy ludowej w terenie, wraz z ogniwami ZSL oraz organizacji masowych doprowadzą walkę o skup do zwycięskiego zakończenia w terminie. Na przestrzeni najbliższych tygodni akcja skupu skoncentruje na sobie uwagę szerokiego aktywu partyjnego. Od postawy naszego aktywu, od właściwego zrozumienia postawionych przed nim zadań, zależą całkowicie wyniki akcji.

Jakie są zadania aktywu partyjnego w rozpoczętej walce o skup? Zadania te sprowadzają się zgrubsza do wciągnięcia do walki o wykonanie planu państwowego całej Partii, wszystkich członków organizacji gromadzkich, do skupienia wokół tej walki najszerszego aktywu działaczy rad narodowych, sołtysów, członków ZSL, ZSCh, ZMP, członkiń Kół Gospodyń Wiejskich itp. Im szersza będzie mobilizacja członków Partii i aktywu bezpartyjnego, tym łatwiej będzie doprowadzić akcję do zwycięskiego końca. Przejściowe trudności, które powstały w toku wykonania planu skupu, nie wynikają bowiem z przyczyn obiektywnych — jak brak ziarna — ale z niedostrzegania w porę przez aktyw ważnego odcinka walki klasowej — w sprawie skupu. Wskutek osłabienia naszej uwagi udało się kułakom tu i ówdzie zaciemnić świadomość interesu klasowego u części średniorolnych chłopów i namówić ich do wstrzymywania się z odstawą zboża.

Wychodząc z założenia, że akcja skupu w całej rozciągłości leży w interesie wsi, z uwagi na zagwarantowanie stałej i opłacalnej ceny państwowej na zboże, nic łatwiejszego, jak doprowadzić to do świadomości chłopów. Rzecz jasna, że nasza działalność skierowana na wyrwanie mas mało- i średniorolnych chłopów spod wpływów bogaczy wzmoże jeszcze bardziej wściekły opór kułactwa i zaostrzy walkę klasową na wsi. Od umiejętności i bojowości aktywu partyjnego zależy skuteczne i całkowite odizolowanie bogaczy w toku tej walki i przeciwstawienie im całej reszty wsi. W praktyce będzie to oznaczało, że wokół hasła Partii o wykonaniu planu skupu do końca lutego skupią się mało- i średniorolni chłopi. Taki wynik może jednakże być osiągnięty jedynie w rezultacie rozwiniętej i masowej pracy polityczno - uświadamiającej w gromadach.

Obowiązujące przepisy upoważniają nasze organa władzy do stosowania szerokiego zespołu środków, mających za zadanie złamanie oporu kułackiego i wykonanie planu skupu wbrew woli wroga klasowego. Jednakże nie w tych przepisach Partia widzi główne ogniwo doprowadzenia skupu do zwycięskiego końca. Nie wyrzekając się między innymi stosowania przymusowych omłotów wobec szczególnie opornych i perfidnych kułaków, przekładamy jednakże nad nie środki masowo - politycznego oddziaływania na świadomość chłopów, stawiając środki administracyjne na dalszy plan. Dobrze przeprowadzona praca masowo - polityczna da możność ograniczenia stosowania środków przymusu tylko do niezbędnych wypadków, da ona gwarancję, że stosowanie środków przymusu znajdzie zrozumienie i poparcie u olbrzymiej większości wsi.

Dobra praca aktywu partyjnego w akcji skupu spowoduje nie tylko wykonanie postawionego przed nim konkretnego zadania państwowego, ale pociągnie za sobą ogromne ożywienie organizacji gromadzkich i komitetów gminnych naszej Partii oraz innych organizacji społecznych i gospodarczych wsi. Dobrze przeprowadzona walka o skup, walka powiązana z aktywizacją szerokich mas chłopskich ułatwi naszej Partii realizację szeregu innych zadań, oczekujących rozwiązania na terenie wsi. Odnosi się to w szczególności do zagadnienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Aktyw PZPR zahartowany w walce klasowej wygrał już niejedną bitwę z wrogiem. Nie ulega wątpliwości, że wykona z honorem również bojowe zadania w sprawie zakończenia skupu zboża do 28 lutego b. r.

Akcja o obniżenie kosztów w MHD
obejmuje coraz to nowe zespoły pracowników

WARSZAWA (PAP). — Szeroki od dźwięk wśród najszerszych mas pracowników handlu uspołecznionego wywołała inicjatywa krakowskiej załogi Miejskiego Handlu Detalicznego, która zobowiązała się znacznie obniżyć koszty obrotu. Nowe możliwości i środki uzyskiwania oszczędności i obniżania kosztów obrotu towarowego — znajdują konkretny wyraz w podejmowanych zobowiązaniach.

Pracownicy sklepów MHD dzielnicy **Warszawa-Południe** zobowiązali się zmniejszyć koszty w porównaniu z rokiem ub. o 20 proc.

Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy: PSS w Nowej Hucie, MHD we Wrocławiu, MHD w Lublinie oraz MHD w Poznaniu.

Protest Albanii
przeciwko pogwałceniu granic przez samoloty włoskie

TIRANA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do Włoskiej Misji Dyplomatycznej w Tiranie notę w związku z pogwałceniem przez samoloty włoskie albańskich granic powietrznych. Nota stwierdza, że w okresie od 4 do 28 stycznia br. samoloty włoskie 9-krotnie pogwałciły powietrzne granice Albanii.

Nowy numer
„O trwały pokój o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). — W dniu 9 lutego ukazał się w Bukareszcie 6 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

W artykule wstępnym pt. „Stały rozwój gospodarki w krajach demokracji ludowej" podsumowane zostały wyniki wykonania narodowych planów gospodarczych w tych krajach.

Na pierwszej stronie czasopisma zamieszczone są doniesienia z Francji, Niemiec, Włoch, Czechosłowacji, USA i Hiszpanii o walce ludów o pokój, jak również artykuł redakcyjny pt. „Haniebna i oszczercza uchwała" (o machinacjach imperialistów amerykańskich w ONZ).

Piątej rocznicy historycznego przemówienia **Józefa Stalina** na zebraniu przedwyborczym w stalinowskim okręgu wyborczym Moskwy, poświęcony jest artykuł **Cesare Marcucci.**

Czasopismo publikuje również recenzję książki przebywającego obecnie w więzieniu sekretarza generalnego Komunistycznej Partii USA — E. Dennisa pt. „Idee, których nie można uwięzić".

W walce o szczęśliwe jutro
Manifestacyjne zobowiązania dla uczczenia Święta Kobiet

W łódzkich zakładach pracy odbywają się uroczyste zebrania z okazji zbliżającego się Kongresu Ligi Kobiet i Święta Kobiet. Biorą w nich udział zarówno kobiety jak i mężczyźni. Konkretnymi zobowiązaniami dokumentują oni swą niezłomną wolę walki i pracy dla pokoju.

Oto co piszą korespondenci.

W dniu 7 bm. **w ZPB im. F. Dzierżyńskiego** odbyła się masówka pracowników tkalni elektrycznej, przędzalni średnioprzędnej i tkalni „Nowej", podczas której aktyw produkcyjny tych oddziałów powziął szereg różnorodnych zobowiązań. **Następujący pracownicy zobowiązali się podnieść swą bazę od 1 do 2 proc.: Helena Masławska, Zdzisława Olejnik i Genowefa Bilas. Pozostałe zobowiązania polegają na zmniejszeniu ilości odpadków, braków i wyrugowaniu postojów. Zobowiązania takie podjęli: Zdzisława Szparaga, Bolesław Adamczyk, Karol Przybylski, Zdzisław Adamiak, Ludwiczak, Franciszka Czaja i Maria Sinta z brygady młodzieżowej im. Czutkicha. Czyściarki z tkalni elektrycznej Leokadia Józwiak z brygady im. Czutkicha** i brakarze z drugiej zmiany będą pracować bezinteresownie od 3 do 4 godzin, zarobione pieniądze przekażą na rzecz dzieci koreańskich.

B. PITYŃSKA
ZPB im. Dzierżyńskiego.

* * *

W ZPDz im. Duracza uroczystość miała charakter masowy. Udział w akcji zobowiązań wzięła znaczna ilość kobiet. Na czoło aktywu produkcyjnego wysunęły się ob ob. **Skrzekotowska, Nizielska, Buczyńska i Stefaniak.** Do zobowiązań przyłączyli się **mężowie zaufania — Eugenia Ciesiak i Zofia Mrugalska,** które złożyły zobowiązania w imieniu swych grup, dotyczące zwiększenia wykonania baz produkcyjnych.

Wraz z robotnikami zobowiązania powzięli również pracownicy umysłowi i szoferzy.

ST. BORUCH
ZPDz im. Duracza.

* * *

Kobiety z **Północno Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego** złożyły zobowiązania o charakterze produkcyjnym, organizacyjnym i kulturalno-oświatowym. Do aktywistek zakładu należą ob. ob. **Pieczewska, Pankowska, Bałczewska, Cyniak i Fund.** Grupa instruktorek z Józefą Malinowską, Janiną Iżykiewicz, Florentyną Szewczyk i Leokadią Skoczyńską na czele, zobowiązała się doszkolić niewykwalifikowane robotnice.

A. PANKOWSKA
Półn.-Łódzkie ZP Pasm.

* * *

W **ZPW im. Reymonta** odbyło się niedawno zebranie sprawozdawcze pracy rady kobiecej. Zebranie wykazało, że rada kobieca w Zakładach im. Reymonta wywiązywała się dobrze ze swych zadań.

Na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz Krajowego Kongresu Ligi Kobiet załoga podjęła liczne zobowiązania produkcyjne. Całe oddziały wystąpiły z inicjatywą zmniejszenia odpadków, podniesienia ilości i jakości produkcji. **Skręcalnia francuska zobowiązała się zmniejszyć odpadki o 0,5 proc.,** zespół dublarni także rozpoczął walkę z marnotrawstwem. **Robotnicy przędzalni francuskiej postanowili doszkolić młodzież nie wykonującą baz produkcyjnych,** przewijalnia francuska podniesie o jeden procent jakość produkcji. Przodownica społeczna, **Genowefa Studzianna,** w imieniu całej sali zobowiązała się utrzymywać czystość oraz dostarczać maszyniarkom szpulek na czas. Podobne zobowiązanie złożyła **Janina Pietrzak, Kazimiera Rosińska** i inne. Przewodnicząca rady kobiecej, **Waleria Siekacz,** zorganizuje koło gospodyń domowych i roztoczy nad nim opiekę.

Także majstrowie, pracownicy umysłowi i robotnicy podejmowali indywidualne zobowiązania na cześć 8 marca. Na zebraniu wybrano delegatki na konferencję dzielnicową Ligi Kobiet.

W rezolucji, jaką uchwalono, kobiety Zakładów im. Reymonta wyraziły protest przeciwko haniebnemu dekretowi rządu Plevena.

G. SZMIGIELSKA
ZPW im. Reymonta.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Za przykładem robotnic, podejmujących zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu LK i Międzynarodowego Dnia Kobiet — poszły również chłopki — członkinie spółdzielni produkcyjnych.

W wielu wsiach woj. szczecińskiego kobiety wiejskie podejmują zobowiązania dla uczczenia dnia 8 marca i Kongresu LK. **Członkinie spółdzielni produkcyjnej im. Lenina w Marianowie, pow. stargardzki,** postanowiły zwiększyć zaplanowaną powierzchnię uprawy buraka cukrowego z 4 do 6 ha, aby dostarczyć więcej buraków dla przemysłu cukrowniczego.

Członkinie spółdzielni produkcyjnej w Czarnkowie w tym samym powiecie zobowiązały się zwiększyć planowaną powierzchnię uprawy buraka cukrowego z 5 do 13 ha.

We Włodawie członkinie terenowego koła LK zobowiązały się założyć do 25 bm. dwa gromadzkie koła gospodyń, jedno koło TPPR oraz koło słuchaczek Wszechnicy Radiowej.

Z obrad górników, techników i inżynierów przemysłu węglowego

Cykliczność produkcji
— najwyższą formą współzawodnictwa

KATOWICE (PAP). — W Katowicach odbyła się konferencja inżynierów i techników przemysłu węglowego, na której wspólnie z przybyłymi na naradę przodującymi w pracy cyklicznej rębaczami ścianowymi, przeanalizowano dotychczasowe wyniki zapoczątkowanej w styczniu br. walki o cykliczność w robotach górniczych.

W toku konferencji, w której udział wziął wiceminister górnictwa inż. Feliks Szczepański, uczestnicy wskazali, że cykliczność robót wydobywczych jest najwyższą formą współzawodnictwa, która zapewni wzrost i racjonalny przebieg produkcji węgla na ścianach.

Zasada pełnego wykonywania dziennych harmonogramów pracy znalazła pełne zrozumienie wśród górników, walczących dzielnie o przedterminową realizację zadań wydobywczych.

Doskonałe rezultaty w walce o cykliczność robót wydobywczych uzyskali m. in. górnicy 6 zespołów ścianowych kopalni „WUJEK", które zwiększając w styczniu br. liczbę cyklów o 13 w stosunku do grudnia 1950 roku, wydobyły dodatkowo 6 tys. ton węgla.

W kopalni „WIECZOREK" zobowiązanie swoje wykonało i przekroczyło 5 obsad ścianowych, dając w styczniu br. 2 tys. ton węgla dodatkowo.

Inżynierowie i technicy przemysłu węglowego podjęli na zakończenie konferencji rezolucję, w której postanawiają udzielać górnikom jak najdalej idącej pomocy technicznej w dziedzinie organizacji pracy na ścianach, gwarantującej pełne zachowanie cykliczności robót wydobywczych.

Narada warszawskich czytelników czasopisma
„O trwały pokój, o demokrację ludową"

WARSZAWA (PAP). — W sali **Stołecznej Rady Narodowej odbyła się w czwartek, 8 bm., narada warszawskich czytelników czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".**

Naradę, w której uczestniczyło kilkaset osób, zagaił sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Wicha. Następnie zabrał głos członek kolegium redakcyjnego czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" — tow. Kapliński. Celem narady — stwierdził mówca — jest nawiązanie kontaktu między redakcją a czytelnikami.

Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych, powziąwszy decyzję o wydaniu czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" — stawiało sobie za cel stworzenie autorytatywnego organu, odzwierciedlającego życie i walkę partii, wchodzących w skład biura, a także partii, które nie wchodzą w jego skład.

Jednym z głównych zadań pisma — stwierdził dalej mówca — jest udzielenie pomocy partiom w wychowaniu kadr w duchu marksizmu-leninizmu, w zwalczaniu ideologii burżuazyjnej. Czasopismo odgrywa poważną rolę na froncie ideologicznym w walce o prawidłową linię polityczną partii. Gazeta energicznie i systematycznie demaskuje kontrrewolucyjne, faszystowskie oblicze Tito.

Oświetlając sytuację w różnych partiach, czasopismo dopomogło również PZPR zrozumieć istotę gomułkowszczyzny i przezwyciężyć ją.

Mówca podaje następnie cyfry, ilustrujące rozwój i zasięg czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową". Czasopismo to wychodzi w 16 językach i dociera co najmniej do 59 krajów.

Po przemówieniu tow. Kaplińskiego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział partyjni i bezpartyjni czytelnicy czasopisma.

Hiszpańscy faszyści
na usługach amerykańskich agresorów

„Gdyby wojska amerykańskie miały jutro rozpocząć wojnę w Europie, samoloty amerykańskie mogłyby lądować na lotniskach hiszpańskich zbudowanych lub wyekwipowanych przez Amerykanów. Sprawa ta została uzgodniona w tajnym porozumieniu z 1945 r." — tak pisał jeszcze w styczniu 1948 r. dobrze poinformowany reakcyjny tygodnik amerykański „U. S. News and World Report".

Tajne porozumienie z 1945 r. ustanowiło najściślejszą współpracę amerykańskich imperialistów z hiszpańskimi faszystami.

Waszyngtońscy podżegacze wojenni już wówczas wyznaczyli madryckim sojusznikom Hitlera odpowiednie miejsce w przygotowywanych planach agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Wciągając frankistowską Hiszpanię do swych planów, rząd Stanów Zjednoczonych za pomocą maszynki do głosowania doprowadził do anulowania decyzji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z roku 1946, zakazującej utrzymywania przedstawicielstw dyplomatycznych w Madrycie. Po cofnięciu uchwały ONZ nastąpiło mianowanie przedstawicieli dyplomatycznych w Madrycie przez Stany Zjednoczone i ich satelitów.

„Z wojskowego punktu widzenia nie możemy nie brać pod uwagę potencjału tak cennego sojusznika, jakim jest Hiszpania" — oświadczył w Kongresie amerykańskim republikanin Gavin. Amerykanie nie tylko biorą pod uwagę „potencjał tak cennego sojusznika", ale dążą do jego powiększenia. W tym calu bawią w Hiszpanii liczne amerykańskie misje wojskowe, amerykańscy „specjaliści" od rozbudowy przemysłu wojennego i baz strategicznych oraz przygotowywania agresji. „Działalność" tych specjalistów poparta jest pożyczkami, których już na ogólną sumę 87,5 miliona dolarów udzielili amerykańscy imperialiści krwawemu katowi z Madrytu.

W wyniku knowań waszyngtońskich podżegaczy wojennych, Hiszpania przekształca się w amerykańską bazę agresji. Amerykanie kontrolują obecnie w Hiszpanii 54 porty lotnicze, 34 lotniska, 7 baz wodnopłatowców i 44 porty.

„Pod względem przygotowań wojennych nie traciliśmy czasu" — oświadczył dyktator hiszpański, Franco. I rzeczywiście, 70 proc. budżetu z r. 1950 przeznaczone było na cele wojenne. Na samą przebudowę portów dla celów wojennych wydano w ubiegłym roku 4 miliardy 300 milionów pesetów.

Cały ciężar wydatków na zbrojenia spada na barki mas pracujących. Ciężką sytuację hiszpańskiej ludności pracującej, obciążonej podatkami pośrednimi i bezpośrednimi, pogłębia jeszcze występująca w związku ze zbrojeniami bezustanna zwyżka cen. Za kilo chleba przed wojną domową robotnik hiszpański płacił 70 centimos. Obecnie płaci 12 i pół peseta, czyli około 18 razy więcej. Tuzin jaj w 1935 r. kosztował 2 pesety, obecnie 2 pesety kosztuje jedna sztuka. Buty — w 1935 r., 10 pesetów, obecnie — 125 do 140 pesetów. W ciągu ostatnich tygodni ceny artykułów żywnościowych podniosły się o dalsze 30 proc.

Realna wartość zarobku robotniczego równa się 25 do 35 proc. wartości sprzed wojny domowej. „Pozostaje tajemnicą z czego właściwie żyją niższe klasy" — stwierdza düsseldorfski „Handelsblatt" podając, że koszty utrzymania w r. 1950 były dziesięciokrotnie wyższe niż w r. 1938.

Pewną ilustrację sytuacji hiszpańskiego ludu stanowi reportaż pt. „Dzisiaj w Hiszpanii", Sid Lensa, korespondenta angielskiego tygodnika „Tribune". W okolicach Barcelony widział on tysiące robotników, którzy w „takich miejscach, jak Canteras De Baro kopią w ziemi nory dla siebie i swoich rodzin". „W tych jaskiniach bez wody, opału, elektryczności, gazu i urządzeń sanitarnych, a tylko z pobielonym wapnem wejściem urządzają oni swój nędzny dom".

„Dzieci tych ubogich ludzi biegają naokoło nagie lub w łachmanach. Maleństwa mają wzdęte brzuchy i cienkie nogi, nieubłagane oznaki niedożywienia. Widzieliśmy dosłownie setki takich dzieci w biednych dzielnicach miasta". W swojej podróży po Europie, podczas której zwiedził on dziesięć krajów i 37 miast, autor nie widział „nigdy ani razu czegoś nawet daleko podobnego do tych źle odżywianych dzieci".

Krwawemu katowi ludu hiszpańskiego nie udało się jednak złamać oporu narodu. Duszą narodu jest prowadzona przez Dolores Ibarruri Komunistyczna Partia Hiszpanii. Demaskując profrankistowskie i promonarchistyczne spiski prawicowych socjalistów, których przywódca Prieto, jawny agent imperialistów, w nocie skierowanej do rządów 12 państw sygnatariuszy paktu agresji, uzasadnił, że „Hiszpania powinna uczestniczyć w pakcie atlantyckim" — Komunistyczna Partia Hiszpanii prowadzi masy ludowe w ich walce o wolność i demokratyczne prawa.

Mimo utrzymywania 100-tysięcznej uzbrojonej po zęby policji, wtrącenia do więzień 150 tysięcy patriotów hiszpańskich, madryckiemu faszyście na służbie amerykańskiego imperializmu nie udało się złamać ludu hiszpańskiego. Z każdym dniem wzrasta opór mas ludowych, z każdym dniem zaostrza się walka ludu hiszpańskiego o wolność i pokój.

U naszych przyjaciół

NOWE MASZYNY RADZIECKIE DLA SPRZĘTU BAWEŁNY

Konstruktorzy radzieccy opracowali ostatnio nowy typ maszyny dla sprzętu bawełny. Maszyna ta zastępuje pracę 100 zbieraczy bawełny. Dotychczasowe maszyny zastępowały jedynie 50 robotników.

ROZWÓJ ELEKTRYFIKACJI BUŁGARII

5-letni plan rozwoju gospodarki narodowej Bułgarii stawia m. in. jako jedno z centralnych zadań przeprowadzenie elektryfikacji kraju. Realizując ten plan rząd bułgarski przystąpił do budowy szeregu wielkich elektrowni wodnych i cieplnych. W rb. oddane zostaną do użytku nowe potężne elektrownie, w tej liczbie „Marica — III", „Republika", „Asenica" „Razlog" i inne.

WZMOŻONY POPYT NA SAMOCHODY OSOBOWE W ZSRR

W 1950 roku ludność Związku Radzieckiego zakupiła dla prywatnego użytku 4-krotnie więcej samochodów osobowych niż w roku 1949.

Nabywcami samochodów są robotnicy-stachanowcy, inżynierowie, kołchoźnicy, pisarze, ludzie nauki itd.

Z obrad ŚFMD w Pradze

Młodzież radziecka - wiernym przyjacielem
bojowników o pokój na całym świecie

PRAGA (PAP). — W dalszym ciągu obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rozwinęła się obszerna dyskusja.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej Stanisław Nowocień przedstawił Komitetowi przebieg akcji, jaką prowadzi młodzież polska w zakresie popularyzowania uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Mówca podkreślił dalej, że cała młodzież polska poświęca wielką uwagę kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, a równocześnie sprawie pogłębienia przyjaźni z niemiecką młodzieżą demokratyczną.

Przedstawiciel Komsomołu Michajłow stwierdził, że w Związku Radzieckim młodzież walczy nieustannie o pokój i o zapewnienie ludzkości szczęśliwego jutra. **Młodzież całego świata pragnąca pokoju znajdzie zawsze w młodzieży radzieckiej wiernego przyjaciela.**

Syn Primo de Rivery ambasadorem w Londynie

LONDYN (PAP). — Rząd W. Brytanii zgodził się na kandydaturę faszysty **Miguela Primo de Rivery,** syna b. dyktatora Hiszpanii, na ambasodora frankistowskiej Hiszpanii w Londynie.

Nominacja inż. A. Wolskiego

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP mianował inżyniera Aleksandra Wolskiego — podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli.

Wieści z kraju

— **WARSZAWA. Według ostatnich danych w r. 1950 na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zebrano ogółem 105.539.675 zł. Roczny plan zbiórkowy wykonany został w 111,8 proc.**

— **POZNAŃ. Podczas prac badawczych odkryto na peryferiach Konina, nad brzegiem Warty ślady budowli mieszkalnej — chaty, pochodzącej z epoki mezolitu.**

— **WARSZAWA. W okolicach Warszawy trwają prace przy budowie największej i najnowocześniejszej w kraju fabryki zapałek, której uruchomienie przewidziane jest w końcu 1952 r.**

— **GDAŃSK. 8 lutego br. ukazał się na Wybrzeżu pierwszy numer tygodnika Ministerstwa Żeglugi „Ster".**

— **WARSZAWA. 500 milionów sztuk cegieł uzyskamy w roku bieżącym z rozbiórek zniszczonych podczas wojny obiektów.**

Wzrost i potanienie produkcji

— czołowe zadania przemysłu włókienniczego

MARIAN KULIŃSKI
sekretarz KŁ PZPR

Łódzcy włókniarze zdali egzamin. Plany produkcyjne na rok 1950 wykonane zostały z nadwyżką. **Przemysł wełniany wykonał roczny plan produkcji w tkaninach gotowych w 105,8 proc., przemysł dziewiarski — w 104,1 proc., bawełniany — w 101,4 proc., jedwabniczo-galanteryjny — w 107,5 proc.**

W przemyśle bawełnianym, na terenie Łodzi, w I kwartale ub. roku we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym uczestniczyło 66 proc. stanu załóg fabrycznych. W czwartym kwartale liczba ta wzrosła do 75 proc. Podobnie jak w przemyśle bawełnianym, wzrastała ilość współzawodniczących również w innych gałęziach przemysłu włókienniczego.

Szeroko rozwijał się ruch wielowarsztatowy, szczególnie w przędzalniach przemysłu bawełnianego. Ilość wrzecion, obsługiwanych przez jedną prządkę, wzrosła w końcu ub. roku z 908 na 940 — w przędzalniach cienkoprzędnych i z 629 do 650 — w średnioprzędnych.

Na fali współzawodnictwa i rozwijającego się ruchu wielowarsztatowego wyrosły nowe kadry przodowników pracy — tych najlepszych najbardziej oddanych, przykładem swoim porywających szerokie masy, powiększających kadry budowniczych Polski Ludowej. **Genowefa Ciesielska z ZPB im. Hanki Sawickiej, Józef Mendel i Maria Trawińska z ZPB im. Stalina, Józefa Gromska z ZPB im. Armii Ludowej, Góralska i Włodarczyk z ZPB 1 Maja. Szefer z ZPW im. Łukasińskiego, Józef Mazur — z ZPW im. 9 Maja i wielu innych, których niesposób tu wyliczyć.**

Drugim osiągnięciem, którym poszczycić się może przemysł włókienniczy, to wykonanie i przekroczenie planów na odcinku jakościowym.

Przemysł wełniany planując 88,8 proc. I-gatunku, osiągnął 89,8 proc., W przemyśle bawełnianym ilość I-gatunku z 64,5 proc. w roku 1949 wzrosła do 67,6 proc., w przemyśle dziewiarskim z 86,2 na 87,2 proc.

O czym świadczą te liczby? Dowodzą one niezbicie, że bitwę o jakość, rozpoczętą w roku 1949, wygraliśmy już w roku ubiegłym.

Zeszłoroczne osiągnięcia łódzkich włókniarzy są olbrzymie i bezsporne, nie znaczy to jednak, że wszystko już jest dobrze, **istnieje bowiem wiele jeszcze niedociągnięć i braków, które w poważnym stopniu hamują nasz marsz do socjalizmu.**

Wiele zakładów, zwłaszcza w przemyśle bawełnianym, nie wykonało swych planów na poszczególnych odcinkach. I tak w tkaninach surowych planu nie wykonały zakłady **im. Stalina, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Szymańskiego.** W przędzalniach średnioprzędnych poza **ZPB im. Stalina i ZPB Marchlewskiego** nie wykonały swych planów również zakłady im. Kunickiego i Okrzei.

Jakie były tego przyczyny? Niewątpliwie najważniejsza z nich to ciągle jeszcze zbyt mała wydajność pracy, to, że znaczna część załóg nie wykonuje swoich baz. Są zakłady w przemyśle bawełnianym, jak np. ZPB im. Bytomskiej czy ZPB im. Dubois, w których wydajność jest znacznie wyższa aniżeli to miało miejsce w okresie przedwojennym. Tam też realizacja planów produkcyjnych nie napotyka na żadne trudności. Są jednak i takie zakłady, gdzie średnie wykonanie norm na tkalniach wynosi zaledwie 80 proc.

Dlatego też w roku bieżącym czeka nas generalna walka o zwiększenie wydajności, o pełne wykonywanie norm we wszystkich zakładach włókienniczych, a szczególnie w zakładach przemysłu bawełnianego.

Zadanie, jakie stoi przed przemysłem włókienniczym w roku bieżącym — **dalszy i to bardzo poważny wzrost produkcji — może i musi być wykonane na bazie wzrostu wydajności pracy. O tym muszą pamiętać kierownictwa zakładów, nasze organizacje partyjne i rady zakładowe.** Musimy w roku bieżącym skończyć z faktami zarywania planów odcinkowych, powstałymi na skutek częściowego niewykonania baz na poszczególnych oddziałach. **Walka o podniesienie wydajności przez każdego robotnika, nie wykonującego baz, musi stać się centralnym zagadnieniem zakładu w jego walce o plan.**

Drugim poważnym zagadnieniem, które mamy do rozwiązania w roku bieżącym, to sprawa **zmniejszenia kosztów własnych.** Przerosty administracyjne, przekroczone fundusze płac, ogromna ilość godzin nadliczbowych (powstała przeważnie z „nadrabiania“ planu w końcu miesiąca), nieliczenie się z surowcem i materiałami pomocniczymi — oto co cechowało niektóre nasze zakłady w roku ubiegłym.

Organizacje partyjne nie umiały należycie wejrzeć w sprawy finansowe zakładów, nie interesowały się nimi również rady zakładowe.

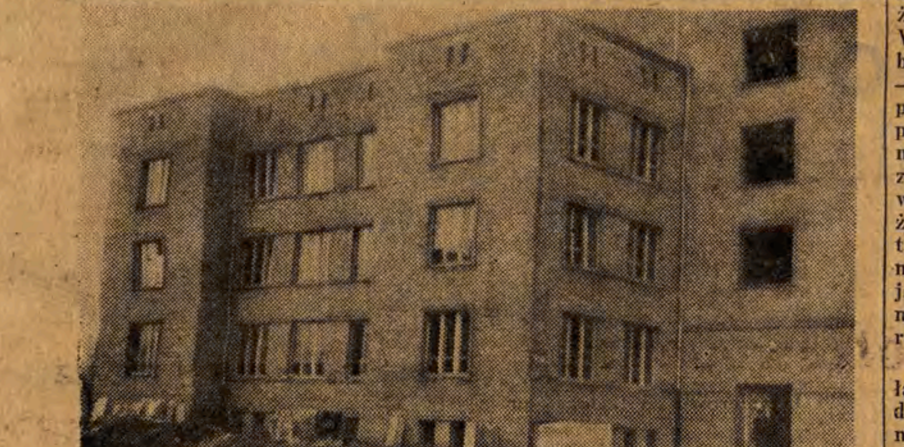
Tow. Minc na V Plenum KC PZPR powiedział: — „Chcę zwrócić uwagę zwłaszcza działaczom gospodarczym, a także działaczom partyjnym: uważajcie towarzysze, życie się rozwija! Wczoraj wystarczyło uruchomić fabrykę, dzisiaj to już nie wystarczy — dzisiaj trzeba już nowe maszyny produkować i plan wykonać i ilość podnosić i jakość podnosić i rezerwy mobilizować i koszty zniżać. Kto pozostanie w tyle, kto nie uchwyci nowego rytmu pracy, kto nie dostrzeże, że sprawy finansowe, sprawy kosztów własnych stają się decydującymi sprawami— ten ani się obejrzy, jak będzie już człowiekiem nie rozumiejącym nowych zmian w życiu, nie rozumiejącym, co się dzieje“.

Oto jasno wytknięta droga działania dla kierownictwa zakładów, **dla podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych. Troską o oszczędną gospodarkę, o wykonanie planów jakościowych i ilościowych, musimy natchnąć wszystkie załogi.**

W walce tej posiadamy broń niezawodną — współzawodnictwo, mamy przykład i wzór — bohaterską klasę robotniczą Związku Radzieckiego. **Wzorujmy się więc na radzieckich przodownikach pracy, na mistrzu oszczędzania Lidii Korabielnikowej, na mistrzu w walce o jakość Czutkichu, na tysiącach stachanowców, którzy szli w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu.**

Robotnicza Łódź idzie w ich ślady, wykonaniem planów utrwalając pokój i zadając tym samym skuteczne ciosy anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym. Rzucone na początku roku przez ZPB im. Armii Ludowej **hasło współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w przemyśle** włókienniczym znalazło żywy oddźwięk **w całym kraju. Włókniarze** łódzcy rozpoczęli walkę o wydajność wezwaniem ZPB im. Szymańskiego o 100-procentowe wykonanie norm. **Dziś już setki zespołów tkackich, prządek i majstrów walczy o pełne** wykonanie **norm, o wysoką jakość** produkowanych towarów, o codzienne, tygodniowe i miesięczne wykonanie planów produkcyjnych. **A w tym wszystkim tkwi tajemnica obniżenia** kosztów własnych — walczymy o oszczędność, o wygospodarowanie jak największych sum z naszego wspólnego gospodarstwa.

I to stanowi zarazem treść tych nowych zadań, jakie stają przed łódzką klasą robotniczą już na początku nowego roku. Obejmujący coraz szersze rzesze włókniarzy ruch współzawodnictwa z jego nowymi formami jest gwarancją zwycięstwa, tego, że w drugim roku sześciolatki, podobnie jak i w pierwszym, włókniarze z dumą zameldują o przedterminowym wykonaniu swoich zadań.



Na Bałutach dobiega już końca budowa nowego żłobka, przeznaczonego dla 300 dzieci

Ewa Szelburg-Zarembina

Zwracają broń mordercom

W czasie poprzedniej wojny, gdy mając lat siedemnaście, gipsowymi opaskami opatrywałam rannych, iżby nie zostali na całe życie kalekami, nie powstało mi w myśli, że podobnymi opaskami gipsowymi mordercy hitlerowscy zalepiać będą usta niewinnie skazanych.

Czynili to przecież podczas ostatniej wojny. Ale choć spod tych gipsowych knebli żaden krzyk nie wyszedł z ust mordowanych, **jednym wielkim głosem potępiła ludzkość zbrodniarzy, sądząc ich, po wojnie w Norymberdze.**

Przed pierwszą wojną światową, dziecko małe, powtarzając w pacierzu słowa: „nie zabijaj“ i „miłuj bliźniego swego, jak siebie samego“, nie mogłam przeczuć, że będę świadkiem masowych mordów, o rozmiarach dotychczas w świecie niespotykanych. Nie mogłam przeczuć, że słowo **„zabijaj“ stanie się nakazem, któremu w rzeczywistości nie przeciwstawi się następca apostoła Piotra, namiestnik Chrystusowy.**

Przeciwstawiła się jednak ludobójstwu zagrożona ludzkość. Wyrokiem sędziów sprawiedliwym, słusznym ukarała śmiercią i więzieniem ludobójców na wielkim sądzie w Norymberdze.

Krótki był jednak triumf sprawiedliwości. Niepełny był. Umożliwiła go chwilowa niezgodność interesów między Ameryką i Anglią, a Niemcami Hitlera. Jednak, gdy interesy te znów stały się wspólne, opadły bezwstydnie ludzkie maski z bestii zachłannych i krwiożerczych. Handlarze bronią, łowcy niewolników, kosmopolityczni maniacy pieniądza i władzy, ogłaszają godnymi wolności i w naszych oczach zwracają wolność, najgorszym w świecie przestępcom.

Więcej — w ręce ich, lepkie od nieobeschłej krwi ofiar, wkładają nową, straszniejszą broń morderczą. Sprzymierzywszy się jawnie z katami obozów koncentracyjnych, obozów wyniszczenia, obmyślają i przygotowują narodom świata nowe obozy koncentracyjne, nowe obozy wyniszczenia, jedno wielkie, na cały glob ziemski obliczone krematorium.

Taki tylko może mieć sens uzbrajanie adenauerowskich Niemiec, zwolnienie Kruppa i generałów hitlerowskich.

Nie utożsamiajmy jednak narodów z tymi, którzy nimi rządzą. **Jeżeli rządy prą do wojny — narody wojny nie chcą.** Nikt spośród zwykłych ludzi, ludzi pracy, **nie** chce wojny. Ojcowie i matki **nie** pragną śmierci dzieci, a dzieci **nie** pragną śmierci rodziców.

My, którym stopy parzą niewystygłe jeszcze popioły ludzkie z gigantycznych krematoriów, których uszy napełnione są wciąż jeszcze jękami ghetta i vernichtungslagrów, których oczy nie zapomną widoku przymarzniętych do desek wagonów trupków dzieci z Zamojszczyzny, my wszyscy, którzyśmy wyszli żywi z piekła wojny po to, aby budować nowe życie i budujemy je wespół z naszą dzielną młodzieżą, z naszymi bohaterskimi dziećmi — przeciwstawiamy się nowej wojnie!

A w tym pomocne nam powinno być słowo pisarza. Pisarza umacniającego, rozszerzającego **Pokój.** Gdyż literatura nie może być dziś niczym innym, jak **orężem Pokoju. Dlatego musi być niezłomna, wierna bohaterstwu, pełna nadziei, ożywiona** gorącą wiarą w człowieka — Socjalistyczna.

Droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu

Na masowym wiecu w Nottingham sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Harry Pollitt, oświadczył:

„Rzucam wyzwanie Attlee, Churchillowi i Daviesowi (przywódca liberałów). Niechaj sformułują politykę, która mogłaby:

PO PIERWSZE — **zapewnić robotnikom angielskim wystarczające płace i pełne zatrudnienie;**

PO DRUGIE — **zapewnić ludności szerszą i pełniejszą opiekę społeczną;**

PO TRZECIE — **zapewnić prawdziwą niezależność narodową, zamiast niewolniczego podporządkowania amerykańskim bankierom i przemysłowcom;**

PO CZWARTE — **zapewnić narodowi angielskiemu trwały pokój...“**

Te słowa Harry Pollitta z całą ostrością stawiają sprawę roli, jaką odgrywają trzy partie angielskiej burżuazji, których ideologia i działalność praktycznie pozostają **w całkowitej sprzeczności z interesami narodu angielskiego.**

Co wysuwa Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii na czoło swojego programu? Czołowym postulatem nowego programu jest **zabezpieczenie pokoju i utrwalenie przyjaźni W. Brytanii ze wszystkimi narodami.**

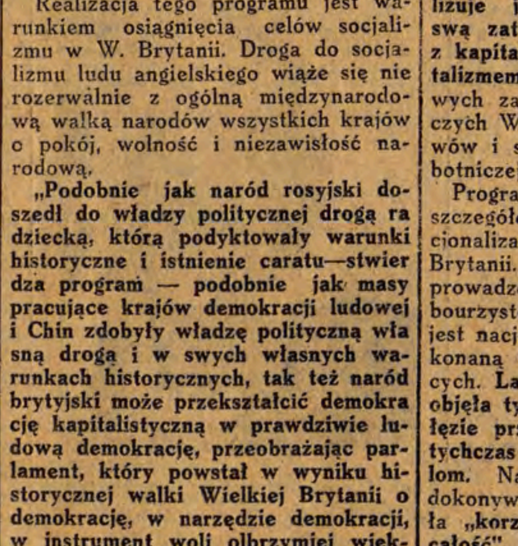
Program walczy o wyzwolenie Wielkiej Brytanii z zależności od najsilniejszego państwa imperialistycznego, które wciąga swych satelitów do wojny. Droga do odzyskania suwerenności W. Brytanii jest:

1. uwolnienie się Wielkiej Brytanii od wszystkich sojuszów i zobowiązań wojennych w rodzaju paktu atlantyckiego; zaniechanie kolonialnych wojen zaborczych na Malajach i Korei; walka z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich i Japonii;
2. utworzenie zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec w myśl postanowień układu poczdamskiego;
3. współpraca z ZSRR, Chinami Ludowymi, Indiami i wszystkimi miłującymi pokój krajami, dla zapewnienia pokoju, współpracy międzynarodowej i umocnienia ONZ — jako bastionu pokoju;
4. konsekwentna walka o zakaz broni masowego zniszczenia, o powszechną redukcję zbrojeń oraz o wprowadzenie międzynarodowej inspekcji i kontroli zbrojeń;
5. walka przeciw ograniczeniom handlu międzynarodowego i rozwijanie handlu między Zachodem i Wschodem, tj. walka o odrodzenie brytyjskiej gospodarki.

Realizacja tego programu jest warunkiem osiągnięcia celów socjalizmu w W. Brytanii. Droga do socjalizmu ludu angielskiego wiąże się nierozerwalnie z ogólną międzynarodową walką narodów wszystkich krajów o pokój, wolność i niezawisłość narodową.

„Podobnie jak naród rosyjski doszedł do władzy politycznej drogą radziecką, którą podyktowały warunki historyczne i istnienie caratu—stwierdza program — podobnie jak masy pracujące krajów demokracji ludowej i Chin zdobyły władzę polityczną własną drogą i w swych własnych warunkach historycznych, tak też naród brytyjski może przekształcić demokrację kapitalistyczną w prawdziwie ludową demokrację, przeobrażając parlament, który powstał w wyniku historycznej walki Wielkiej Brytanii o demokrację, w narzędzie demokracji, w instrument woli olbrzymiej większości narodu brytyjskiego“.

Rząd ludowy, utworzony na bazie parlamentu, do którego wejdą prawdziwi przedstawiciele ludu, powinien zrealizować następujące zadania:



Łódź sprzed niewielu jeszcze lat — miasto fabrykanckich fortun i wyzysku robotników.

zdruzgotać władzę monopolistów i przeprowadzić socjalistyczną nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków, koncernów handlowych, towarzystw ubezpieczeniowych, wielkiej własności ziemskiej oraz wprowadzić monopol państwowy w dziedzinie handlu zagranicznego;

wprowadzić gospodarkę planową, opartą na socjalistycznych zasadach, przekształcić istniejące obecnie Imperium w silny i wolny związek równouprawnionych narodów;

utworzyć silną, wolną i niezawisłą Wielką Brytanię, prowadzącą pokojową politykę zagraniczną;

zlikwidować polityczną władzę klasy kapitalistów i urzeczywistnić gruntowną demokratyzację całego życia społecznego, politycznego, kulturalnego Wielkiej Brytanii.

Realizacja tego programu, która natrafi na gwałtowny opór klas kapitalistycznych, nie cofających się przed żadną podłością, możliwa jest pod warunkiem utworzenia **„szerokiej koalicji narodowej lub sojuszu wszystkich warstw ludności pracującej:**

Sojusz wymienionych warstw społecznych może powstać tylko na fundamencie zjednoczonej klasy robotniczej W. Brytanii.

Na drodze do stworzenia jedności klasy robotniczej W. Brytanii stoi **niezmiernie poważna przeszkoda — kierownictwo partii labourzystowskiej, które popiera klasy posiadające i wykorzystuje swą władzę w interesie kapitalizmu.** Prawicowe kierownictwo Labour Party — powiada program — **„to jedynie lewe skrzydło konserwatystów“.** Ono to **„podważa i demoralizuje jedność ruchu robotniczego swą zatrutą propagandą współpracy z kapitałem i kapitulacji przed kapitalizmem“.** Dlatego jednym z czołowych zadań bojowych mas robotniczych W. Brytanii jest złamanie wpływów i siły tych zdrajców klasy robotniczej.

Program przeprowadza również szczegółową analizę zagadnienia nacjonalizacji środków i wymiany w W. Brytanii. Program stwierdza, że przeprowadzona w W. Brytanii przez labourzystów częściowa nacjonalizacja jest nacjonalizacją kapitalistyczną, dokonaną w interesie klas posiadających. **Labourzystowska nacjonalizacja objęła tylko nieliczne, pomocnicze gałęzie przemysłu, przynoszącego dotychczas jedynie straty b. właścicielom.** Nacjonalizacja kapitalistyczna, dokonywana w Wielkiej Brytanii, była **„korzystna dla kapitalizmu jako całość“.** Nie usuwa ona wyzysku robotników, **„ponieważ odszkodowanie wypłacane byłym właścicielom zapewnia im, jak dawniej, możliwości otrzymywania, kosztem robotników, dochodu nie pochodzącego z pracy“.**

Program Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii reprezentuje w pełni interesy narodu brytyjskiego. Opiera się — czytamy w tekście — **„na niewzruszonych podstawach teorii marksistowskiej, na nauce ucieleśniającej doświadczenie międzynarodowego ruchu robotniczego, na nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, która — jak dowodzi historia — jest teorią i praktyką zwycięstw klasy robotniczej i socjalizmu“.** Program Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wzywa wszystkich uczciwych Brytyjczyków, wszystkich socjalistów, wszystkich ludzi pracy, by wzięli udział w realizacji swych programów **„w tworzeniu wolnej i szczęśliwej, silnej i potężnej, socjalistycznej W. Brytanii w ożywnym zrzeszeniu z ludami Wspólnoty Narodów“.**

ADAM GINSBERT

Miasto wyzysku, nędzy i chorób

Rozwój każdego miasta uzależniony jest ściśle od kształtującego się w danym okresie układu stosunków gospodarczych i społecznych. Historia poszczególnych miast uczy nas, że ich wzloty czy upadki pozbawione są jakichkolwiek cech przypadkowości.

Przykładem tej nieprzypadkowości rozwoju miast jest i Łódź, która — mimo że jej geograficzne położenie nie stwarzało obiektywnych warunków, sprzyjających wytworzeniu się większego osiedla — rozwinęła się na przestrzeni jednego wieku z małej osady w drugie co do wielkości miasto w kraju.

Wytworzona w latach 20-tych zeszłego stulecia, dzięki zastosowanej przez ówczesny rząd Królestwa Kongresowego specjalnej polityce ulg gospodarczych, wyjątkowa koniunktura dla rodzącego się kapitalizmu przyczyniła się do powstania na gruncie Łodzi pierwszych manufaktur.

Zastosowanie w roku 1841 pierwszej w Łodzi maszyny parowej otworzyło nowy okres rozwoju przemysłu wielkofabrycznego. Szybko rosło włókiennictwo Łodzi, szybko rósł proletariat fabryczny, którego szeregi zasilało zubożałe chłopstwo wsi mazowieckiej.

Jeżeli w **1821 roku** Łódź, uzyskując prawa osady fabrycznej, liczyła zaledwie **799 mieszkańców,** to już w **1841 roku,** przy zapoczątkowanym procesie przechodzenia z rękodzielnictwa na zmechanizowaną produkcję — ludność Łodzi wzrosła do **20.155** mieszkańców. Łódź stała się już w tym okresie **drugim po Warszawie miastem Kongresówki.**

W następnym okresie aż do wybuchu pierwszej wojny światowej Łódź rosła w zawrotnym tempie.

Szybki wzrost ludności miasta nie szedł jednak w parze z rozbudową mieszkalnictwa, urządzeń komunalnych i socjalnych. Prymityw mieszkań robotniczych i niewiarygodne wprost ich zagęszczenie stanowiły o niesłychanej nędzy mieszkaniowej proletariatu Łodzi. Katastrofalnie niski stan zdrowotności publicznej decydował o **wysokim stanie ogólnej śmiertelności.**

Szalejący wyzysk i panująca nędza dopełniały miary tej **niedoli, która stała się udziałem łódzkiej klasy robotniczej.** Warunki bytowania proletariatu łódzkiego w miarę szybkiego rozrostu miasta, **uległy stałemu pogarszaniu.** Stąd też rozrost ludnościowy miasta, znaczony niską liczbą urodzeń i niezwykle wysoką liczbą zgonów, opierał się na napływowej ludności.

Łódź w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej osiąga liczbę **505.000 mieszkańców.**

Okres międzywojennego dwudziestolecia nie zmienia prawie w niczym ciężkich warunków bytowania łódzkiej klasy robotniczej. Gospodarka kapitalistyczna przeżywa **głęboki kryzys, który** — nabierając wszelkich cech trwałości — staje się **przyczyną społecznej klęski masowego bezrobocia.** Rosnący stale stan bezrobocia osiąga **w roku 1939 w Łodzi liczbę 74.159 zarejestrowanych bezrobotnych.** Liczbę tę trzeba jednak powiększyć o dziesiątki tysięcy niezarejestrowanych, jak i półbezrobotnych.

Łódź w swej nędzy mieszkaniowej prześcignęła wszystkie miasta polskie, nigdzie bowiem odsetek mieszkań 1-izbowych (66,3 proc.), jak również stan ich zagęszczenia (3,6 osoby na izbę) nie był **tak wysoki.** Sanacyjne prawodawstwo utrzymujące wolne, nieskrępowane prawo najmu, było przy formalnym zrównaniu wszystkich **niezwykle dogodnym dla kamienicznika uniemożliwiało jednak robotnikowi** opłacenie wysokiego odstępnego, jak i wygórowanego czynszu za jakieś naprawdę ludzkie mieszkanie.

Szalejący kryzys przynosi za sobą masowe bezrobocie, a ulica łódzka staje się świadkiem **codziennych eksmisji robotniczych rodzin. Szalejący wyzysk i bezrobocie, nędza i głód, prymityw mieszkań, brak zdrowej wody, nierozbudowana kanalizacja, wąski zakres lecznictwa społecznego — wszystko to czyniło Łódź terenem szczególnie podatnym dla rozwoju wszelkich chorób społecznych i epidemicznych.** Nic więc dziwnego, że Łódź nie schodziła przed wojną z ostatniego miejsca, jakie zajmowała w krajowej statystyce pod względem śmiertelności. Roczna liczba zgonów w Łodzi rośnie z **6936 w 1933 roku do 7763 w 1937 roku,** a więc z 11,2 do 11,8 na 1.000 mieszkańców.

Ciężkie warunki bytowania łódzkiej klasy robotniczej powodują **stały spadek liczby zawieranych małżeństw.** Roczna liczba zawartych małżeństw spada z 6400 w 1922 r. do 4459 w 1938 r., tj. z 13,5 do 6,7 na 100 mieszkańców. Równie gwałtownie zmniejsza się **liczba urodzeń.** Roczna liczba żywych urodzeń spada **z 14.481 w 1922 r. do 7261 w 1937 roku,** tj. z 30,6 do 11,2 na 1000 mieszkańców Brak dostatecznej opieki lekarskiej nad matką i dzieckiem, a nade wszystko szalejąca wśród klasy robotniczej nędza, są przyczyną **wysokiej śmiertelności niemowląt.** W latach **1922 — 1939** średnia liczba zgonów dzieci w pierwszym roku życia wynosiła **17,5 na 100 żywych urodzeń.**

W wyniku wzrastającej wciąż śmiertelności i zastraszająco malejącej liczby urodzeń zmniejszał się stale naturalny przyrost ludności. Jeżeli w roku 1922 przyrost naturalny wyniósł plus 6654 mieszkańców (plus 14,0 na 100 mieszkańców), to wykazując stały spadek dał w r. 1937 ubytek, wynoszący minus 402 mieszkańców (minus 0,6 na 1000 mieszkańców).

Te liczby dosadnie ilustrują **katastrofalne skutki, jakie w dziedzinie stosunków ludnościowych wywoływał kapitalizm.**

Jeżeli jednak, mimo stałego cofania się przyrostu naturalnego, rosła liczba ludności Łodzi, to było to wynikiem przyrostu z napływu. Zubożała wieś podłódzka wyrzucała do miasta nadwyżki **sproletaryzowanej biedoty chłopskiej, która w swej masie powiększała rzesze bezrobotnych i półbezrobotnych.** W wyniku tego napływu, mimo ujemnego w ostatnich latach przyrostu naturalnego ludność Łodzi wzrosła w 1939 roku (w dawnych granicach miasta) do 680.000 mieszkańców

Wojna i 5 przeszło lat rządów hitlerowskiego okupanta zadały ludności naszego miasta straszliwe rany. **Ponad 200.000 zamordowanych, drugie tyle uwięzionych w obozach koncentracyjnych lub wywiezionych na przymusowe roboty — oto straszny bilans 5-letnich rządów hitlerowskich w naszym mieście.**

Gdy w pamiętnych dniach stycznia 1945 roku bohaterska Armia Radziecka przyniosła upragnioną wolność umęczonej ludności naszego miasta, Łódź liczyła zaledwie 250 000 mieszkańców.

Z momentem wyzwolenia miasta rozpoczął się masowy powrót wysiedlonych lub wywiezionych do obozów łodzian. Równocześnie poczęli napływać do miasta pozbawieni swych domostw mieszkańcy zburzonej stolicy. Ten masowy powrót względnie napływ ludności nie zdołał wprawdzie wyrównać strasznego bilansu strat ludnościowych miasta, ale podniósł w tempie niezwykle szybkim ogólny stan ludności. Już **w końcu 1945 roku liczba ludności** (w nowych granicach miasta) **przekroczyła pół miliona.** Obecnie stan ludności naszego miasta wzrósł **do 630.000 mieszkańców.** Na ten niezwykle szybki wzrost ilości ludności wpłynął w pierwszych po wojnie latach powrót i napływ ludności, ale i również **stały, niesłychanie wysoki przyrost naturalny.**

Antonio Aparicio

Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu

Zanim wystrzeli
pierwsze działo
i zrani najwcześniejszy
liść dnia,
spytajcie ludzi czy chcą
umrzeć na wojnie, spytajcie.
Idźcie od domu do domu.
z kraju do kraju,
przebywajcie morza, pytając
u bram każdego kontynentu:
czy żyją tu ludzie, którzy pragną wojny?

Zanim Eisenhower
wyda fatalny rozkaz, zanim Mac Arthur
podniesie swymi rękami
sztandar imperialistycznej rzezi,
zapytajcie mężczyzn,
zapytajcie kobiety,
zapytajcie dzieci
i zapytajcie również gołębia białego,
który na środku ulicy trwożliwie dziobie okruchy:
chcecie umierać mężczyźni, kobiety,
chcecie, gołębie,
chcecie, dzieci świata,
umierać na imperialistycznej wojnie?

W Dakarze, w płomieniu
straszliwego upału
zapytajcie Murzynów, budujących
sto lotnisk, które jutro
staną się powietrznymi bazami Yankesów.
Odpowiedzą wam tajemniczym
głosem ziemi murzyńskiej,
głębokim i głośnym jak niewyjaśnione jest
powstanie rzek afrykańskich:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!
W Ameryce, w Chile,
zjedźcie do kopalń węgla,
lub wejdźcie na szczyt
lodowy And, gdzie miedź
otwiera swoje złote usta,
zapytajcie robotnika w łańcuchach,
a powie wam bez wahania:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!

Skierujcie swe kroki do Francji,
wejdźcie do mieszkań,
gdzie obok posągu
niewidzialnego głodu
wisi portret Thoreza,
i zapytajcie twarz staruszki,
bladą dziewczynę bez słońca i bez pracy,
zapytajcie inwalidę, robotnika.
A oni ścisną pięść i krzykną:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!

Ani jeden człowiek nie wystrzeli naboju!
Ani jeden człowiek nie sfabrykuje prochu!
Ani jeden człowiek nie posłucha waszych rozkazów!
W Afryce, w Azji, w Europie,
na wyspach Oceanii, w Ameryce
otoczy was pierścień nienawiści
i miliony ludzi we wszystkich mowach ziemi,
we wszystkich jej zakątkach,
przez morza, między biegunami
krzykną wspólnie,
krzyczą,
słuchajcie:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!

tłum. z hiszpańskiego
Edward Martuszewski.
(1949)

ALEKSANDER SZANIAWSKI

Zbiorowe wydanie dzieł Lenina i Stalina
wielkim wydarzeniem w życiu partii komunistycznych

W styczniu br. zbiegły się z sobą 5-ta rocznica od podjęcia doniosłej uchwały KC WKP(b) o pełnym wydaniu *dzieł towarzysza Stalina* (dotychczas ukazało się 12 tomów) oraz zakończenie IV, najbardziej pełnego 35-ciotomowego *wydania dzieł Lenina.*

Pełne wydanie dzieł wielkiego Lenina i jego genialnego współbojownika i kontynuatora Stalina stanowią ogromnej wagi wydarzenia w życiu komunistycznej partii ZSRR, w życiu komunistycznych i robotniczych partii na całym świecie. Dzieła Lenina i Stalina stanowią bezcenną skarbnicę wiedzy marksistowsko - leninowskiej. Są one wytyczna działania dla wielkiej partii bolszewików, stanowiącej awangardę międzynarodowego ruchu komunistycznego, są one wytyczna działania dla wszystkich komunistów, dla wszystkich działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego na całej kuli ziemskiej, są one bodźcem w twórczej pracy, natchnieniem dla całej postępowej ludzkości.

Genialne dzieła Lenina i Stalina, których przestudiowanie jest koniecznością dla wszystkich aktywnych budowniczych nowego życia, pomagają nam pełniej i głębiej zrozumieć prawa rozwoju przyrody i społeczeństwa, pomagają nam przyswoić sobie — marksizm - leninizm, naukę o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, naukę o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, naukę o budownictwie społeczeństwa komunistycznego: pomagają nam głębiej zrozumieć współczesną sytuację polityczną i wyjaśnić stojące przed nami zadania.

Formułując podstawowe warunki bolszewizacji partii komunistycznych, warunki bez których jest ona w ogóle nie możliwa, jako na jeden z pierwszych, głównych warunków tow. Stalin wskazał:

> *„niezbędne jest, aby partia, a zwłaszcza jej kierownicze elementy całkowicie opanowały rewolucyjną teorię marksizmu, nierozerwalnie związaną z rewolucyjną praktyką'' (Stalin, Dzieła tom. 7. str. 47).*

Służy temu jak najlepiej wydanie dzieł Lenina i Stalina. W ich dziełach znajdziemy genialne uogólnienie doświadczenia całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

W dziełach Lenina i Stalina znajdziemy *dalsze rozwinięcie nauki Marksa i Engelsa w nowych warunkach historycznych.*

Lenin wykrył i naukowo uzasadnił prawa imperializmu jako ostatniego stadium kapitalizmu, jako stadium gnijącego kapitalizmu. Odkrył prawa rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu, ugruntował najwyższą zasadę dyktatury proletariatu — sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym przy kierowniczej roli proletariatu, rozpracował zagadnienie narodowo - kolonialne jako część składową międzynarodowej rewolucji proletariackiej.

Lenin stworzył nową teorię rewolucji socjalistycznej, naukę o możliwości zwycięstwa socjalizmu w oddzielnych krajach w epoce imperializmu, odkrył on władzę radziecką, jako najwyższą formę państwową dyktatury proletariatu. Pogłębił i rozwinął naukę o partii, jako najwyższej formy organizacji klasowej proletariatu. Lenin wytyczył drogę prowadzącą do zbudowania socjalizmu w ZSRR.

W dziełach Stalina znajdziemy dalsze pogłębienie i rozwinięcie teorii marksizmu-leninizmu we wszystkich zagadnieniach, które stanowi zarazem wspaniałe uogólnienie całego dorobku marksizmu-leninizmu za z górą 100-letni okres. W pracach Stalina znajdziemy naukowe sformułowanie i uzasadnienie praw rządzących rozwojem społeczeństwa socjalistycznego, wytyczenie dróg prowadzących do zwycięstwa komunizmu.

Wespół z Leninem towarzysz Stalin tworzył partię bolszewików. W ścisłej współpracy Lenin i Stalin opracowywali ideologiczne, organizacyjne, polityczne i teoretyczne podstawy bolszewizmu — który stanowi *wzór teorii i taktyki dla wszystkich*, jak to sprawiedliwie podkreślał Lenin. (Patrz: „Dzieła Wybrane'', tom. II, wyd. 1948, w jęz. polskim — str. 370, 669.).

W pracach towarzysza Stalina znajdujemy rozwinięcie nauki o partii proletariackiej, o strategii i taktyce partii, teorię i program w kwestii narodowościowej jednolitą i całkowicie opracowaną naukę o państwie socjalistycznym, ściśle naukowy teoretyczny i praktyczny program socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, naukę o kolektywizacji kraju, o prawach walki klasowej, o siłach napędowych społeczeństwa socjalistycznego, zakończoną naukę o strategii zwycięstwa, o prawach historycznego rozwoju, stosunków międzynarodowych, naukę o ogólnym kryzysie systemu kapitalistycznego, która stanowi dalsze rozwinięcie i pogłębienie leninowskiej teorii imperializmu.

Nie ma ani jednego zagadnienia teorii marksizmu - leninizmu, bądź to z dziedziny nauk ekonomicznych, bądź też filozofii, strategii, i taktyki proletariatu, teorii państwa, nie ma ani jednego bardziej lub mniej doniosłego wydarzenia w życiu narodów w końcu XIX w. i w XX wieku, ani jednego z węzłowych wydarzeń w przeszłości, które by zostały pominięte i nie znalazły genialnego oświetlenia w pracach Lenina i Stalina.

Dzieła tow. Stalina, jako osobny tom, będą zawierać *„Historię WKP(b) — Krótki kurs''* — tę prawdziwą encyklopedię wiedzy marksizmu - leninizmu, nieśmiertelne dzieło geniusza stalinowskiego.

W pracach Lenina i Stalina spotykamy szereg niezwykle cennych wypowiedzi naświetlających bezpośrednio poszczególne wydarzenia historii polskiego ruchu robotniczego (ocena 1905 r. w Polsce, a w szczególności bohaterstwa łódzkich proletariuszy, krytyka błędów SDKPiL — luksemburgizmu, pochlebna ocena całokształtu działalności R. Luksemburg — u Lenina — przemówienia na Polskiej Komisji KW MK, ocena przewrotu majowego 1926 r. i wskazanie na błąd popełniony przez KPP i wiele innych.)

Dzieła Lenina i Stalina są tłumaczone na wiele języków. Zgodnie z uchwałą KC PZPR z lipca 1949 r. podjęto wydawanie dzieł Lenina i Stalina w języku polskim. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie polityczne dla polskiej klasy robotniczej i dla jej awangardy rewolucyjnej. Na wydanych w języku przystępnym dla szerokich rzesz aktywu partyjnego dziełach koryfeuszy marksizmu-leninizmu hartują się i dojrzewają ideologiczne wciąż nowe zastępy budowniczych socjalizmu w naszym kraju. W coraz szerszym zakresie zostaną przeszczepione na grunt polskiego ruchu robotniczego historyczne doświadczenia partii bolszewickiej, sterowanej pewną ręką Lenina i jego najbliższego współbojownika i kontynuatora wielkiego Stalina. Pełne wydanie dzieł Lenina i Stalina w języku polskim oznacza dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dźwignięcie jej na nowy wyższy poziom i należyte uzbrojenie jej do oczekujących ją walk o zwycięstwo socjalizmu w kraju i utrwalenie pod przewodem ZSRR pokoju w świecie.

Przyswojenie sobie teorii marksistowsko-leninowskiej, przyswojenie tego bogactwa myśli, które jest zawarte w dziełach Lenina i Stalina jak to podkreśla tow. Bierut pomoże nam *„rozwiązywać właściwie i słusznie praktyczne zagadnienia naszej walki i naszego budownictwa socjalistycznego''*, pomoże *„skuteczniej obalać wrogie teorie, szerzej mobilizować masy, hartować ich postawę ideologiczną, szybciej i głębiej kształtować ich świadomość''.*

Postępowe tradycje okresu polskiego oświecenia

Polskie tradycje postępowe XVIII wieku, tradycje walki o wolność ludu i niepodległość Polski, daleko przekraczają wąskie ramy ograniczonego nurtu, który znalazł swój kompromisowy wyraz w Konstytucji 3 maja.

Doszukując się tych tradycji, wbrew wielu dotychczasowym fałszerzom historii spod znaku nauki mieszczańskiej, znajdujemy je przede wszystkim w wielkim zbiorowym trudzie i wysiłku chłopstwa, szukającego obrony i sprawiedliwości. Był to bowiem okres wzmożenia się walki chłopów przeciwko uciskowi feudalnemu na szerokiej linii od ziem ukraińskich i białoruskich do ziem Polski Centralnej. Wystąpienia chłopów znalazły swó, wyraz w długotrwałych procesach przeciwko starostom i w otwartych buntach lub powstaniach, jak na Ukrainie. Podziw rośnie dla wielu nieugiętych przywódców chłopskich, którzy dowiedli, że masy ludowe nie były bierne.

Przenieśmy się do miast. W październiku 1789 roku przedstawiciele 141 miast królewskich, tzn. nie podlegających władzy panów prywatnych, zjednoczyli się pod wodzą prezydenta Warszawy, Jana Dekerta, i wystąpili do króla, sejmu i rządu szlacheckiego z memoriałem, zredagowanym przez najwybitniejszego z pisarzy ówczesnych — Hugona Kołłątaja.

Ale Warszawa tych lat, było to miasto nowe w Polsce, nowe przez całą swoją strukturę ekonomiczno - społeczną. Na jego to terenie wystąpiły liczne żywioły spośród służby pańskiej i mieszczaństwa, czeladników i tzw. ludzi luźnych, to jest deklasujących się grup z różnych stanów. Wystąpienie na arenie dziejów Polski tego „pospólstwa" wycisnęło silne znamię na wydarzeniach insurekcji kościuszkowskiej. Plebejusze warszawscy wraz z „jakobinami'' spośród postępowej szlachty i mieszczaństwa (Konopka, Dembowski, Maruszewski, Garskowski, Jakub Jasiński i inni) rozwinęli w murach tego miasta radykalny nurt walki o prawa człowieka i prawa narodu. Zaznaczył się on w toku obrony Warszawy przed wojskami pruskimi w lipcu 1794 r., jak również w ostrych wystąpieniach ludowych przeciw królowi i wielu feudałom świeckim i duchownym.

W ostrej walce klasowej z reakcją, z magnaterią, z nuncjaturą papieską i ambasadą carską, rozwijały się postępowe prądy w literaturze pięknej, w teatrze (to wówczas powstał w Warszawie słusznie „narodowym'' zwany teatr ojca sceny polskiej, Wojciecha Bogusławskiego), w szkolnictwie i w nauce. Zreformowano szkoły z uniwersytetem w Krakowie na czele, wydobywając je z ciemnoty średniowiecznej i rządów jezuickich. Powstało *pierwsze w Europie ministerstwo oświaty* powszechnej i świeckiej, Komisja Edukacji Narodowej. Pisarze polscy oczyszczali treść i formę utworów literatury pięknej z barbaryzmów epoki saskiej, głosząc nowe idee. Najwyższym ośrodkiem walki publicystycznej stała się słynna *„Kuźnica Kołłątajowska''*, tzn. grono publicystów i działaczy skupionych wokół osoby Hugona Kołłątaja i zbierających się w jego domu na Solcu w Warszawie.

Co najsilniej przemawia w ich utworach? *Umiłowanie człowieka, nienawiść do tych, którzy go wyzyskują w najpodlejszy sposób, gorące uczucia patriotyczne, to zatem, co nazywamy humanizmem.* Ostra zaś krytyka nierówności społecznych, oparta o założenia materialistyczne, prowadziła tych pisarzy do głębokiego — mimo wielu jeszcze sprzeczności — przekonania o potrzebie i możliwości przekształcenia życia, przebudowy ustroju.

Nawiązujemy dzisiaj do wszystkich szczytnych tradycji postępu w dziejach naszego narodu, w szczególności okresu drugiej połowy XVIII wieku.

Odbudowane z gruzów pałace magnackie XVIII stulecia służą dziś, jako siedziby organów władzy ludowej, domy kultury, dziecka i wczasów robotniczych. W dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy rozpowszechniane są pisma wybitnych pisarzy tego stulecia. Przejmujemy wszystko to, co choćby w zalążkach, choćby w zapowiedzi zwycięskiego jutra mas ludowych, służyło w przeszłości postępowi i społecznemu wyzwoleniu.

dr B. L.

Kuźnia kadr kobiecych

— Bo kadry trzeba kuć w codziennej, systematycznej pracy nad ludźmi — powiada tow. **Zofia Krzciuk** — uczyć, szkolić, wysuwać nawet czasem przy ich sprzeciwie. Człowiek sam o sobie niewiele wie. Nie wierzy w swe siły. Boi się nowego. A ktoś inny obserwuje, widzi go przy pracy zawodowej i przy robocie partyjnej i społecznej. Ocenia. I już wie, gdzie jest jego miejsce. I na to miejsce trzeba go postawić, żeby nie wiem co. Bo tam najlepiej będzie służyć krajowi. Tam znajdzie szczęście i zadowolenie.

W słowach tow. **Krzciuk**, w tych prostych na pozór zdaniach, kryje się prawdziwa mądrość życiowa. Twarz łagodna, rozumna, stanowcza, oczy takie, co to wszystko widzą, rozumieją, przeglądają na wylot. A w sercu wiele, wiele gorącego uczucia dla fabryki, dla wszystkich pracujących tu ludzi. Taka jest Zofia Krzciuk, przewodnicząca rady kobiecej, członek egzekutywy. Najzagorzalszy „kowal" kadr w „Wólczance".

— Jak było z **Marią Rurarz**, brakarką? Jakie to „rozpacze" urządzała, gdy egzekutywa przedstawiła jej projekt objęcia stanowiska naczelnego dyrektora w zakładach odzieżowych w Pabianicach! Nie, i nie! — Mego nieszczęścia chcecie — płakała w sekretariacie. Cóż ja, prosta kobieta, gdzież mi być dyrektorem?

Ale Kaczmarkiewiczowa — I sekretarz podstawowej organizacji, Krzciukowa i inne, stanęły twardo. — Pójdziesz! Dasz radę! Spróbuj! No i poszła. A potem ze wstydem odwracała oczy na wspomnienie tamtych chwil słabości. A **Genowefa Jach?** Organizacja siłą wypchnęła ją do szkoły partyjnej. Nie wierzyła w siebie. A dziś? Szukajcie lepszej aktywistki.

Inne znów rwały się same. Od początku, od 1945 roku coraz bardziej rozwijały skrzydła do lotu, rosły z roku na rok. Tow. **Romanowska** — szwaczka taśmowa, kierownik, potem dyrektor techniczny Centrali Nakładczej, teraz znów powróciła do „Wólczanki" jako dyrektor naczelny. Gdziekolwiek się obrócić, w którą stronę spojrzeć — wszędzie ludzie nowi, kobiety, które niedawno jeszcze siedziały przy maszynach krawieckich. Grabowska — kierownik techniczny, Dzikowa — dyrektor techniczny. Od czasu IV Plenum 8 szwaczek awansowało na brygadzistki. 17 kobiet wyszło z zakładów na odpowiedzialne stanowiska w administracji w związkach zawodowych



Tow. Hieronima Grabowska, kierownik techniczny zakładów, jeszcze niedawno pracowała tutaj jako szwaczka.

i **aparacie partyjnym.** Organizacja partyjna „Wólczanki" dba o kadry. Dba, aby rosły, rozwijały się, aby razem z nimi rosła produkcja. Towarzyszki z „Wólczanki" wiedzą — **ludzie są, tylko trzeba umieć ich znaleźć, ustawić.**

Wśród sprawozdań i protokółów znajduje się arkusz papieru z rzucającym się w oczy tytułem: **„Plan kadr na 1951 rok".** I dalej: **„5 procent fizycznych przeszkolić na umysłowych. Zorganizować 5 kursów szkolenia zawodowego. Przekazać innym zakładom 3 taśmowe, 1 majstra salowego i 2 brakarzy. 4 towarzyszy skierować na sześciomiesięczny kurs partyjny".**

Za cyframi kryje się tętniąca życiem piękna praca nad wychowaniem człowieka, kształtowaniem jego umysłu, dźwiganiem go wzwyż, zapewnieniem mu szczęścia i zadowolenia.

Jak wesoło śmieją się oczy szwaczki **Danuty Grabowskiej**, która uczęszcza na kurs pedagogiczny! Marzyła o pracy nauczycielskiej. — Polityka kadr to wspaniała rzecz — powtarza w zamyśleniu tow. Kaczmarkiewicz.

* * *

W czym tkwi tajemnica osiągnięć organizacji partyjnej w „Wólczance"? Dlaczego tutaj ludzie rosną, a w innych zakładach tkwią ciągle na starych pozycjach od 1945 roku?

Odpowiedź kryje się w całokształcie pracy tutejszej organizacji partyjnej. Praca wychowawcza nad ludźmi — to przecież nie jest coś oderwanego, niezwiązanego z całością. Ta umiejętność oddziaływania, kształcenia, szkolenia, wynika z autorytetu i przodującego stanowiska organizacji w zakładzie pracy. Z jej naprawdę kierowniczej roli, z wnikania we wszystko, co się w zakładzie dzieje, z mądrego, przewidującego, sterowania sprawami produkcji i ludzi. Organizacja partyjna „Wólczanki" żyje produkcją, świadomie walczy o jej wzrost, o jej lepszą jakość. Tow. Kaczmarkiewicz, także dawna szwaczka, pojmuje stanowisko I sekretarza, jako kierownika dużego a odpowiedzialnego gospodarstwa. W sekretariacie partyjnym znaleźć można zawsze w największym porządku teczki z protokółami zebrań, uchwał, nie tylko organizacji partyjnej, lecz wszystkich organizacji masowych. W grubej teczce — **codzienne sprawozdania z wykonania planów ilościowych, w drugiej — jakościowych, sprawozdania ze stanu obecności.** Codzienna kontrola daje dokładny obraz sytuacji w fabryce. Tow. Kaczmarkiewicz mając przed oczyma wyniki pracy każdej taśmy z ubiegłego dnia, szybko szuka przyczyn, analizuje, wespół z radą zakładową wzywa taśmowe, które nie wykonały planu dziennego. Wspólnie radzą nad usunięciem przyczyn utrudniających produkcję. U Pieczewskiej była duża absencja, trzeba było jej pomóc. Na taśmie Miśkiewicz konieczne były przesunięcia personalne. Interwencja następuje szybko, **nie dopuszcza się do narastania złej sytuacji, do gromadzenia się trudności.** Raporty sygnalizują. Sygnalizują wielkie tablice na podwórzu, zwane „alarmującymi". Na zagrożony odcinek podąża „odsiecz" ze wszystkich stron — z dyrekcji, z rady, ale organizacja partyjna jest zawsze pierwsza. Na codziennych raportach tow. Kaczmarkiewicz czerwonym ołówkiem podkreśla każdą liczbę wykonania planu poniżej 100 procent...

W żartobliwym powiedzeniu tow. Romanowskiej, że „egzekutywa u nas obraduje co dzień" nie ma właściwie ani krzty przesady. Co dzień członkinie egzekutywy zbierają się to w sekretariacie, to w dyrekcji i radzą nad tym, żeby było lepiej, żeby plan wykonać z nadwyżką, żeby wzrosła wydajność.

— A im większe zadania, tym więcej pracuje głowa i zawsze coś się wymyśli — mówią towarzyszki z egzekutywy. I tak powstał projekt reorganizacji taśmy, projekt, który bezwątpienia zapewni wzrost produkcji. I tak powstała myśl zainstalowania na każdej taśmie zegarów, wskazujących codziennie wyniki produkcji. I tak egzekutywa oraz cały aktyw partyjny mimo trudności — zrealizował uchwały Rady Ministrów o zlikwidowaniu przerostów personalnych w zakładzie.

— Bo to jest tak: człowiek patrzy i wydaje mu się, że już wszystko jest najlepiej, że już nic w żaden sposób nie da się w zakładzie ulepszyć. Przychodzi uchwała, czy rozporządzenie. Z początku — krzyk. Jakże to będzie! Nie damy rady! Potem człowiek zabiera się do roboty. I wtedy dopiero patrzymy jak przez wymytą szybę. Dawniej była brudna — i nie widziało się tego. Z każdym rokiem rozumiemy lepiej linię naszej Partii.

Tak mówią aktywistki partyjne „Wólczanki".



Szwaczka Zofia Dubel osiąga w ZPO „Wólczanka'' najlepsze wyniki. Wykonuje swą normę w 220 proc

* * *

Jak wychowuje się ludzi? Jak pracuje nad nimi organizacja partyjna? Kierownictwo organizacji zna dokładnie każdą kobietę, zatrudnioną w zakładzie, pracuje indywidualnie nad każdą z nich. Nad szwaczką **Stawińską**, która opóźniała się w pracy, a obecnie dorównuje już całej taśmie, nad szwaczką **Dubel**, która stała się niepokonaną we współzawodnictwie osiągając ponad 200 procent wykonania normy. Nad podnoszeniem poziomu ideologicznego członkiń Partii.

— Mało to egzekutywa napracowała się nade mną, żebym chodziła na szkolenie — powiada tow. **Timowa** — no i zrozumiałam. Tow. Kucową, przodującą w pracy zawodowej, lecz mało aktywną, wysunięto na organizatora grupy — żeby wyrosła, zaktywizowała się.

Kierownictwo organizacji partyjnej śpieszy kobietom z pomocą i radą we wszystkich sprawach. Aktyw partyjny pracuje z całą ofiarnością i poświęceniem.

— Przeszkolimy wszystkich członków organizacji — powiada tow. Kaczmarkiewicz.

— Mało jest naszej roboty. Chciałoby się, żeby nasza „Wólczanka" rozwijała się szybciej, żeby szybciej pięła się w górę — dodaje tow. Krzciukowa.

A „Wólczanka" rzeczywiście dąży naprzód, dotrzymuje kroku wielkim przemianom zachodzącym w całym kraju. Wychowuje kadry nowych, zdolnych ludzi, ludzi dnia dzisiejszego. **Ten zakład wie, co to walka i praca. Jego załoga, jego organizacja partyjna mocno zahartowała się w tej walce.**

H. SAMSONOWSKA

Władysław Rymkiewicz

NA NOWYCH POZYCJACH

Ofensywa literacka, zapoczątkowana na zjeździe w Szczecinie, zdobyła jak dotąd dla naszej literatury, jeśli stosować dalej porównania z dziedziny strategii wojennej, pięć przyczółków na froncie realizmu socjalistycznego. Można do nich zaliczyć powieść Jana Wilczka **„Nr 16 produkuje“**, wydaną w 1949 roku, oraz następne pozycje z roku 1950, a mianowicie: Witolda Zalewskiego **„Traktory zdobędą wiosnę“**, Tadeusza Konwickiego **„Przy budowie“**, Mirosława Kowalewskiego **„Kampania znaczy walka“** i Bogdana Hamery **„Na przykład Plewa“**. Z pozycji tych widać już wyraźnie front realizmu socjalistycznego, w którym bardzo wiele jeszcze mamy do zdobycia. Pierwszym warunkiem udanej ofensywy powinna być znajomość terenu, środowiska i realiów, które umożliwiają pisarzowi wierne i konkretne odtworzenie opisywanej rzeczywistości.

ZADANIA DZISIEJSZEJ LITERATURY

Zagadnienie to pozostaje w ścisłej łączności z równie ważnym zadaniem, jakie stawiają nowej literaturze dzisiejsze czasy budowania socjalizmu, z zadaniem przedstawienia przez pisarza walki starego, ginącego świata z rodzącym się, nowym.

„Aby temu co nowe dać możność jeszcze szybszego rozwoju, aby to, co jest w życiu dobre, wystąpiło jeszcze silniej i przybliżało zwycięstwo, do którego dążymy i które osiągniemy“ — na ten apel, z którym Gorki zwracał się do pisarzy radzieckich, odpowiadają dziś również pisarze Polski Ludowej. Nie trzeba ukrywać, że zadanie to może nastręczać pisarzowi poważne trudności. Walka starego, odchodzącego świata ze światem tworzącym się, nowym jest zjawiskiem nader złożonym i tylko głębokie wniknięcie w sens toczącej się walki, w jej klasowe uwarunkowanie i w jej różnorodność — może ustrzec pisarza przed niebezpieczeństwem plakatowej łatwizny.

Metoda realizmu socjalistycznego przychodzi tu pisarzowi z pomocą. Metoda ta — jak to zdefiniował Włodzimierz Sokorski w jednej ze swych ostatnich prac — **„uczy artystów widzieć zjawiska w przemianie, w ruchu i pozwala im przechodzić do uogólnień typowych dla kierunku rozwojowego naszej epoki“**.

Obserwując i przetwarzając artystycznie rzeczywistość, pisarz powinien widzieć ją i odtwarzać z pozycji jutra, to znaczy — obejmować wyobraźnią artysty wszystkie zalążki nowych zjawisk społecznych, które kiełkują i rosną jako zapowiedź przyszłości. A wtedy, jeżeli będzie jasno widział powstawanie nowego świata, pisarz nie znajdzie w swej wyobraźni miejsca na zwątpienie i pesymizm. I dlatego pisarze przodującej klasy robotniczej, budującej socjalizm, są twórcami dzieł, które zawierają w swej treści elementy zwycieskiego optymizmu.

PIĘĆ INTERESUJĄCYCH DEBIUTÓW

W jakim stopniu pięć wymienionych poprzednio utworów odpowiada postulatom realizmu socjalistycznego?

Wspólną wszystkim pięciu pisarzom jest gruntowna znajomość opisywanego środowiska, niepodrobiona wiedza autorska o procesach technologicznych i ludziach jako organizatorach pracy. Ale od tego miejsca wszyscy oni rozchodzą się tak pod względem błędów, jak i osiągnięć.

Zalewski w swych reportażach literackich **„Traktory zdobędą wiosnę“** odtwarza dramatyczny przebieg walki klasowej na wsi, walki w całej jej złożoności i sile, obrazując wywalczony bohatersko przez aktywistów wiejskich początek zwycięstwa „nowego“ nad „starym“ i torowanie drogi od zacofanej, prymitywnej gospodarki indywidualnej do pracy zespołowej w rolnictwie. Wróg klasowy, usiłując powstrzymać chłopów średnio i małorolnych od zejścia ze wstecznych pozycji ekonomicznych i kulturalnych, stosuje różnorodne środki walki, od podburzania dzieci przeciwko nowemu nauczycielowi, będącemu członkiem partii, i ogłupiającej propagandy szerzonej przez kułaków we wsi, poprzez akcję księdza reakcjonisty, alkoholizm i zakładanie „wtyczek“, w osobach chwiejnych lub przekupnych chłopów, do spółdzielni produkcyjnej — aż do mordów zza węgła.

Stojący na czele postępowej części wsi biedniacy i średniacy oraz ich sprzymierzeńcy, robotnicy z ekip łączności miasta ze wsią, jak wszystkie na ogół postacie z „Traktorów“ — to ludzie żywi, z krwi i kości, z całą pełnią życia osobistego, zawodowego i społecznego. To właśnie, obok prawidłowo rozegranej walki klasowej, jest dużym osiągnięciem Zalewskiego. Postaci jak Alojz Niedźwiedź, który stwierdza lapidarnie: „Przegryzłek wreszcze tę pępowinę, co mnie łączyła z własnością“ — jak Maryśka Iskrowa, która tłumaczy spółdzielcom dankowickim: „To nie kapłan ze mną gadał, jeno politykier“ — i wiele innych, jakkolwiek są one ujęte przez autora szkicowo, jednak pozostają w pamięci czytelnika.

Błędem Zalewskiego natomiast jest wytknięta mu już przez krytykę reportażowość i szkicowość. Zarzut ten wprawdzie wydaje się niezupełnie ścisły. Błąd Zalewskiego upatruję raczej w tym, że nie może on zdecydować się na formę reportażową ani na fikcję i miesza jedno z drugim. W rezultacie tego niezdecydowania otrzymujemy coś pośredniego między reportażem a opowiadaniem, utwory amorficzne, pozbawione organizującej zasady kompozycyjnej.

Wspólny a groźny błąd dwóch powieści **„Nr. 16 produkuje“** Wilczka i **„Kampania znaczy walka“** Mirosława Kowalewskiego powstał prawdopodobnie z przeświadczenia autorów — co już podkreślił Putrament w recenzji z tych książek — że najpełniejszym wyrazem realizmu socjalistycznego jest jakoby opis technologii produkcji. Do takich przypuszczeń uprawniają długie i szczegółowe opisy urządzeń fabrycznych i procesów produkcyjnych, opisy odznaczające się przeważnie dużą plastyką i siłą wyrazu. Tego rodzaju obrazy w obu powieściach nie mają charakteru jakichś popisów wirtuozowskich, lecz związane są funkcjonalnie z rozwojem akcji. Błąd autorów polega jednak na tym, że procesy technologiczne zasłaniają nam życie osobiste bohaterów, których widzimy tylko od strony ich zajęć zawodowych, przez co bohaterzy ci wydają się nam jednowymiarowi i schematyczni. O tym ważnym zagadnieniu realizmu socjalistycznego pisała już nieraz literacka prasa radziecka. Ostatnio w nr. 87 „Litieraturnoj Gaziety“ w artykule o powieści wieloplanowej Wiera Kietlińska dała następujące celne sformułowanie: „Ukazywanie bohatera powieści tylko o tyle, o ile on jest potrzebny dla „tematu produkcji“, z mechanicznym wyłączeniem wszystkiego innego — to próba beznadziejna, jak wszelkie próby mechanicznego ograniczenia piękna i bogactwa życia“.

ZNACZENIE POWIEŚCI WILCZKA

Powieść Wilczka o podjętej zaraz po wojnie przez inżyniera Stanisławskiego odbudowie zniszczonej fabryki zasługuje na uwagę jako pierwszy interesujący eksperyment, w którym proces technologiczny stanowi formy kompozycyjne utworu. Odegrała ona niewątpliwie pożyteczną rolę wskazując na wielkie możliwości, jakie daje pisarzowi wybór procesu produkcyjnego jako tematu powieściowego. Poza wielu błędami grzeszy ona jednak niejasnością ideologiczną i nie ujawnia tych sił społecznych, które zapoczątkowały i kierowały odbudową gospodarczą Polski Ludowej, a tylko w sposób deklaratywny wskazuje na te siły.

Kowalewskiego **„Kampania znaczy walka“** znacznie bardziej zbliża się do powieści w stylu realizmu socjalistycznego. Walka o wzrost wydajności pracy i wykonanie planu w 40-dniowym okresie kampanii cukrowniczej, przemiana, jaka dokonywa się w całym zespole, który wyzbywa się starych nawyków i obciążeń przeszłościowych i znajduje właściwy, nowy, socjalistyczny stosunek do pracy — same te elementy kwalifikują już utwór Kowalewskiego do zaszczytnej rangi powieści, jakiej domagają się dzisiaj szerokie masy pracujące.

W porównaniu z Wilczkiem, który naruszył równowagę i układ sił przy odbudowie fabryki, każąc nam wierzyć w indywidualny wysiłek opatrznościowego inżyniera, Kowalewski docenia rolę i znaczenie kolektywu fabrycznego, ale nie różnicuje dostatecznie wyraźnie członków załogi. Kowalewski zapomina o konfliktach ideologicznych, nieuniknionych w dużym środowisku, wskutek czego zamazuje walkę klasową, której wyśledzenie i rozegranie przez eliminację wrogich elementów przekonałoby nas o trwałym scementowaniu kolektywu.

W przeciwieństwie do Kowalewskiego taką eliminację wrogich elementów z tworzącego się kolektywu robotniczego przeprowadza autor szkicu powieściowego **„Przy budowie“**, Tadeusz Konwicki. W pierwszych miesiącach budowy linii kolejowej przedstawia autor brygady robotników, pracujących opieszale, nie objętych akcją współzawodnictwa i zdezorientowanych przez biurokratyczne kierownictwo, które stosuje stare rutyniarskie metody, i któremu obca jest socjalistyczna idea pracy. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest to, że budowa, która powinna być ukończona na rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN ma w styczniu opóźnione roboty o 35 dni. Dopiero zapoczątkowane przez organizację partyjną współzawodnictwo i podjęta przez partię akcja szkolenia ideologicznego i zawodowego doprowadza do przełamania bierności i wyprowadza z marazmu. Niezorganizowana dotąd masa robotnicza wysuwa na czoło przodowników pracy w osobach Leona Zawiły i dziadka Łaptacia, a po odejściu alkoholika, inżyniera Kękusia, marudera Chrząszczewskiego i bumelanta Psicy, następuje okrzepnięcie zespołu robotniczego w świadomy swych zadań kolektyw.

Konwicki potrafi w sposób zwięzły a przekonujący naszkicować rozwój osobowości swych bohaterów, przy czym nie popełnia błędów Wilczka i Kowalewskiego i nie zapomina o życiu prywatnym postaci powieściowych. Świetna jest postać Leona Zawiły, który włącza się do pracy w zbiorowości, znajduje zadowolenie w swej robocie, zgłasza pomysł racjonalizatorski i oddala się od mieszczańskich projektów ciotki, pragnącej dla niego bogatego ożenku. Równie interesująco rozwija się oryginalna postać dziadka Łaptacia.

WALKA NOWEGO ZE STARYM

W tym niewielkim utworze Konwickiego można odnaleźć wiele cech, właściwych realizmowi socjalistycznemu, a więc, dynamiczną walkę „starego“ z „nowym“, przezwyciężanie starych metod na rzecz nowego stosunku do pracy, przeobrażanie się ludzi w nowych, świadomych bojowników o socjalizm, wychowawczą działalność partii, prowadzącej ludzi do nowych postępowych form życia, odtworzenie zjawisk rzeczywistości w ich dramatycznym ruchu i przemianie i wreszcie — ton zwycięskiego optymizmu.

RZECZ O AWANSIE SPOŁECZNYM

To samo powiedzieć można o powieści Bogdana Hamery **„Na przykład Plewa“**. Jest to powieść o awansie społecznym stróża fabrycznego, który zostaje majstrem w kuźni mechanicznej przy fabryce.

Błażej Plewa pomógł w czasie okupacji wykraść z fabryki i zakopać dwa motory. W pierwszych dniach po wyzwoleniu Plewa nawiązuje kontakt ze spryciarzem, który chce mu pomóc w sprzedaży tych motorów. Jednocześnie rada zakładowa przystępuje do odbudowy fabryki i Plewa biorąc udział w zebraniach uprzytamnia sobie, że gra idzie o los fabryki, która stała się własnością robotników. Uświadomienie sobie tego faktu wraz ze spostrzeżeniami zmian, jakie dokonały się po wojnie w stosunku do ludzi pracy i ze zrozumieniem zadań, jakie stanęły przed klasą robotniczą, sprawia, że Plewa odstępuje od zamiaru kradzieży i zwraca motory fabryce. Brak ludzi na stanowiska kierownicze nasuwa przewodniczącemu rady zakładowej pomysł, żeby zaproponować Plewie, który kilka lat przed wojną pracował w kuźni, objęcie kierownictwa kuźni. Od tej chwili zaczyna się dla Plewy dalsza ciężka droga wznoszenia się do świadomości człowieka socjalistycznego przez przezwyciężanie własnych błędów i drobnomieszczańskich naleciałości (upojenie władzą i dyrektorskie „zapędy“), które utrudniają mu współpracę z robotnikami.

Trzeba policzyć na korzyść autora, że sprawę awansu bohatera związał ze sprawą rozwoju jego świadomości politycznej, a rozwój świadomości uwarunkował rewolucyjnym przebiegiem zmian gospodarczych i politycznych w kraju. W nurcie tych zmian znajduje się cała załoga fabryczna z oddziałem kuźni mechanicznej Plewy i jak gdyby równorzędnie z rozwojem świadomości stróża awansowanego na majstra rozwija się i pogłębia świadomość klasowa załogi fabrycznej. Poprzez konflikty na tle trudności aprowizacyjnych w pierwszym roku po wojnie, w walce z sabotażystami i agentami reakcji, podżegającymi do strajku, wzrasta i umacnia się w świadomości zespołu robotniczego pojęcie moralności socjalistycznej, zrozumienie, że stosunek pracownika do zakładu pracy to współodpowiedzialność każdego za całość produkcji. W powieści tej otrzymujemy wreszcie pełnokrwistego bohatera pozytywnego w osobie Błażeja Plewy, jedynego jak dotąd, jeżeli nie liczyć bohatera z powieści Kowalewskiego, Goryczana, nazbyt, bo już niemal śmiertelnie poważnego i jednowymiarowego.

Na zakończenie warto przypomnieć, że autorzy pięciu omówionych książek wystąpili jako debiutanci. Oprócz nich mamy już teraz do zanotowania powieści ukazujące się w odcinkach w prasie codziennej: Scibora - Rylskiego **„Węgiel“** i Jackiewicza **„Penicylina“**, które wyrosły z obserwacji różnych środowisk robotniczych i doświadczeń literackich w terenie i zapowiadają się jako interesujące i wartościowe utwory realizmu socjalistycznego.

Kinematografia NRD na nowej drodze

W wielkim planie rozwoju kultury i sztuki w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na jedno z czołowych miejsc wysuwa się film.

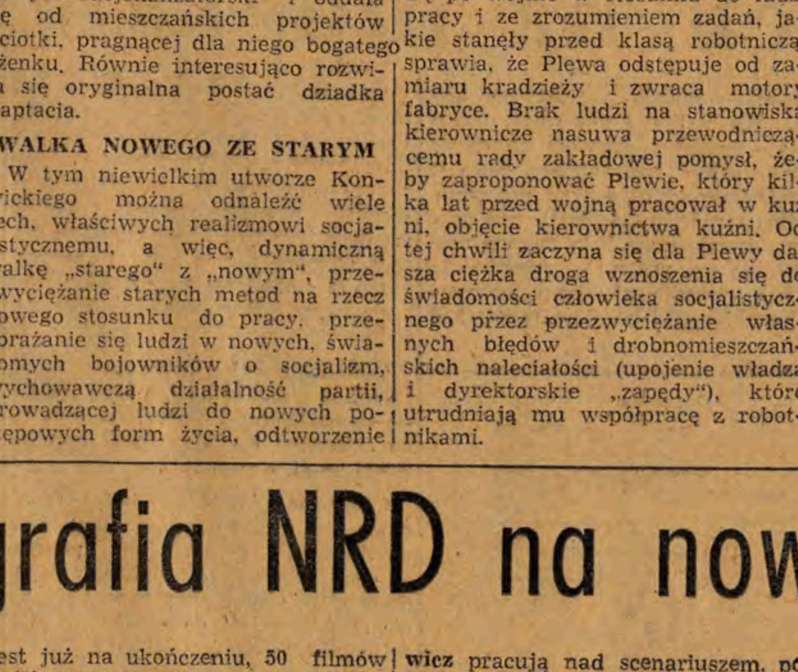
Istniejące w NRD Niemieckie Towarzystwo Filmowe „Defa“ rozporządza licznym sztabem dobrych fachowców oraz posiada duże atelier w miejscowości Babelsberg pod Poczdamem.

„Defa“ potrafiła zgromadzić dokoła siebie najwybitniejszych literatów i dramaturgów nowych Niemiec. Zapewniło to wybór scenariuszy opartych bądź na oryginalnych koncepcjach, bądź też na przeróbkach wartościowych społecznie dzieł literackich, owianych ideą pokoju, demokracji i zgodnego współżycia z innymi narodami świata.

Postępowi pisarze niemieccy, jak również niesplamieni współpracą z goebelsowskim aparatem propagandy reżyserzy oraz aktorzy teatralni i filmowi, doceniając olbrzymią rolę filmu oraz jego wpływ na masy niemieckie, wzięli żywy udział w twórczości filmowej, dając szereg wartościowych, artystycznych filmów.

Plan produkcyjny „Defy“ na rok 1951 przewiduje zrealizowanie 20 filmów fabularnych, z których 18 jest już na ukończeniu, 50 filmów krótkometrażowych oraz 12 filmów dokumentalnych.

Interesująco przedstawia się tematyka filmów, będących w toku produkcji. Dwaj znakomici pisarze: **Rudolf Leonhardt i Alfred Kantorowicz** pracują nad scenariuszem, poświęconym osobie **Carla von Ossietzky'ego**, który w okresie szalejącego terroru hitlerowskiego głosił nadejście ery wolności, sprawiedliwości społecznej i pokoju. Drugi wielki półdokumentalny film odtworzy życie i czyny niezłomnego przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec, **Ernesta Thaelmanna.** Znany dramaturg **Bertold Brecht** wespół z **Emilem Burre** pracuje nad wersją filmową swej wielkiej sztuki historycznej o wojnie 30 - letniej — **„Matka Courage“**, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem na scenie „Deutsches Theater“ w Berlinie oraz w miastach NRD. Możliwości techniki filmowej pozwolą, jak twierdzi Brecht, na rozszerzenie ram jego dzieła, które z jeszcze większą wyrazistością przedstawi widzom cały ogrom nieszczęść, jakie przyniosła wojna, prowadzona na przestrzeni lat trzydziestu (1618 — 1648) na ziemi niemieckiej i jakie klęski przynoszą ludzkości wszystkie wojny zaborcze.



Bohaterem filmów realizowanych w nowych, demokratycznych Niemczech jest człowiek pracy walczący o lepszą przyszłość narodu niemieckiego i ludzkości. Zdjęcie z filmu „Nasz chleb powszedni“.

Walce o pokój na tle obecnej rzeczywistości niemieckiej, poświecony będzie film **„Spregelstr 17“**, przedstawiający, między innymi, stosunki panujące w Berlinie zachodnim, film zaś o **Ivarze Kreugerze** należy do serii obrazów demaskujących machinacje międzynarodowych koncernów i karteli wielkokapitalistycznych, co zostało już zapoczątkowane w świetnej „Radzie Bogów“.

Tematy dwu n[illegible]ch filmów dotyczą historycznego przełomu, jaki dzięki zwycięstwu sił demokracji nad hitleryzmem, zapoczątkowany został w stosunkach między Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Będą to filmy, jak zapowiedziała „Defa“, o rozwijającej się przyjaźni między obu narodami. Problem przyjaźni niemiecko - radzieckiej porusza również film p.t. **„Droga lekarza“**.

Na specjalną uwagę w planach produkcyjnych nowej niemieckiej kinematografii, zasługuje to dzieło sztuki, których głównym bohaterem jest niemiecka klasa robotnicza. Arthur Pohl i Jan Koplowitz, poruszają w swoich scen[illegible]ach **zagadnienia socjalistycznego stosunku do pracy, rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, walki o jakość i ilość produkcji, które między innymi stanowić będą temat filmu pt. „Pantofle Eryki“.**

Równouprawnienie kobiet znajdzie swego wyraziciela w kolorowym filmie p.t. **„Losy kobiet“**, według scenariusza laureata nagrody państwowej, Slatana Dudowa, głośny zaś dramaturg, Friedrich Wolf, pisze scenariusz z życia synów robotniczych i chłopskich, studiujących na wyższych uczelniach NRD.

W dalszych ambitnych planach „Defy“ leży sfilmowanie szeregu arcydzieł literatury światowej, między innymi **„Ojca Goriot“** Balzaca oraz biografii **Roentgena, Beethovena i Heinego.**

Filmy krótkometrażowe zajmują się głównie popularyzacją zagadnień z dziedziny przemysłu i rolnictwa oraz różnych gałęzi wiedzy. Sporo też uwagi poświęcono zagadnieniom życia młodzieży i sportu.

W chwili obecnej „na warsztacie“ „Defy“ znajduje sie 86 tematów, nad którymi pracuje 53 literatów z Berlina, z NRD oraz z Niemiec Zachodnich.

(mar)

MUZEUM LITERATURY

(List z Moskwy)

Przy jednej z najruchliwszych ulic Zamoskworeczja (dzielnica Moskwy) mieści się obszerny gmach Państwowego Muzeum Literatury, utworzonego w pierwszych latach władzy radzieckiej.

W ciągu 30 lat swego istnienia muzeum nagromadziło bogate zbiory, ilustrujące historię literatury rosyjskiej, poczynając od pierwszych pomników starorosyjskiego piśmiennictwa, a kończąc na dziełach epoki radzieckiej. Co roku rząd radziecki asygnuje na uzupełnienie zbiorów znaczne fundusze. Muzeum posiada bogatą bibliotekę rękopisów, materiałów pamiętnikarskich oraz rycin. W jego safesach i specjalnych skarbcach przechowuje się ponad 3 miliony dokumentów (brudnopisy, utwory, listy, pamiętniki, spisane pieśni, poezje ludowe itp.).

Katalog muzeum obejmuje przeszło 120 tys. tomów, m. in. pełne zbiory dzieł pisarzy rosyjskich, pierwsze wydania, stanowiące rzadkość bibliograficzną, unikaty z dedykacjami autorów i ofiarodawców, utwory skonfiskowane przez cenzurę carską, dzieła z dziedziny teorii literatury i krytyki literackiej, informatory bibliograficzne itp. Zbiór dzieł sztuki obejmuje ponad 80 tys. obrazów, rycin, portretów, rzeźb, sztychów, fotografii ilustrujących życie i twórczość pisarzy.

Do zadań muzeum należy nie tylko gromadzenie i przechowywanie materiałów z dziedziny historii rosyjskiej literatury. Pracownicy muzeum badają te materiały i publikują je, urządzają wystawy.

Organizowane przez muzeum wystawy obejmują bądź poszczególne okresy historii literatury rosyjskiej, bądź też twórczość poszczególnych pisarzy (Puszkina, Czechowa, Hercena, Korolenki itd). Ostatnio w salach muzeum urządzono trzy wystawy: **„A. Radiszczew“, „Dekabryści“ i „Słowo o pułku Igora“.**

Wystawa odzwierciedlająca życie, twórczość literacką i działalność rewolucyjną Radiszczewa zapoznaje nas jednocześnie z życiem oraz obyczajami Rosji pańszczyźnianej. Eksponaty ilustrują ewolucję poglądów Radiszczewa, który z biegiem czasu coraz energiczniej protestuje w swych utworach przeciw caratowi i pańszczyźnie. Szczególne zainteresowanie wywołuje rękopis **„Podróż z Petersburga do Moskwy“**, jak również egzemplarz pierwszego wydania tej książki (1790). Stanowi on rzadkość bibliograficzną, bowiem Katarzyna II, zdając sobie sprawę z demaskującej siły tego utworu, wydała rozkaz spalenia wszystkich egzemplarzy pierwszego wydania, a autora skazała na śmierć. Wyrok zamieniony został następnie na 10-letnie zesłanie na Syberię.

Oddzielną salę zajmują liczne radzieckie wydania utworów Radiszczewa oraz ilustracje do tych utworów. Na dużej gablotce widnieją wypisane złotymi zgłoskami słowa Lenina: „Czy obce jest nam, wielkorosyjskim świadomym proletariuszom, uczucie dumy narodowej? Oczywiście nie! Kochamy swój język i swą ojczyznę... Nas najbardziej boli, gdy widzimy i czujemy, jakim gwałtom, uciskowi i szykanom poddają naszą piękną ojczyznę carscy kaci, szlachta i kapitaliści. Jesteśmy dumni, że gwałty te wywołały odpór w naszym środowisku, w środowisku Wielkorusów, że to środowisko dało Radiszczewa, dekabrystów, rewolucjonistów — raznoczyńców ósmego dziesięciolecia, że wielkorosyjska klasa robotnicza stworzyła w roku 1905 potężną, rewolucyjną partię mas“...*).

Przytoczona wypowiedź Lenina podkreśla również rewolucyjne znaczenie dekabrystów, którym poświęcona jest druga wystawa muzeum. Wśród jej eksponatów widzimy bogatą galerię portretów dekabrystów, pędzla wybitnych mistrzów ówczesnej epoki, oryginały listów i rękopisów dekabrystów oraz książek, jak również materiały bibliograficzne, poświęcone twórczości i działalności rewolucyjnej dekabrystów.

Nad jedną z gablot widnieją słowa Lenina o historycznej roli dekabrystów: „Wąski jest krąg owych rewolucjonistów. Są oni ogromnie dalecy od ludu. Ale sprawa ich nie zginęła. Dekabryści obudzili Hercena. Hercen rozwinął agitację rewolucyjną“.

Podchwycili ją, rozszerzyli, wzmocnili i zahartowali rewolucjoniści — „raznoczyńcy“ **).

Trzecia wystawa muzeum poświęcona jest „Słowu o pułku Igora“, wspaniałemu pomnikowi literatury rosyjskiej XII wieku. Nieznany autor dzieła był wielkim poetą - epikiem. Poemat opiewa wyprawę wojsk Rusi przeciwko Połowcom — koczowniczym plemionom, które z Azji Środkowej wtargnęły do Europy Wschodniej. Jest to przepiękny wyraz uczuć patriotycznych narodu rosyjskiego, który już w zaraniu swego historycznego istnienia wystąpił śmiało przeciw cudzoziemskim zaborcom.

Wystawa zawiera egzemplarze licznych wydań w rozmaitych przekładach na współczesny język rosyjski oraz liczne materiały bibliograficzne i studia o tym arcydziele poezji staroroсyjskiej.

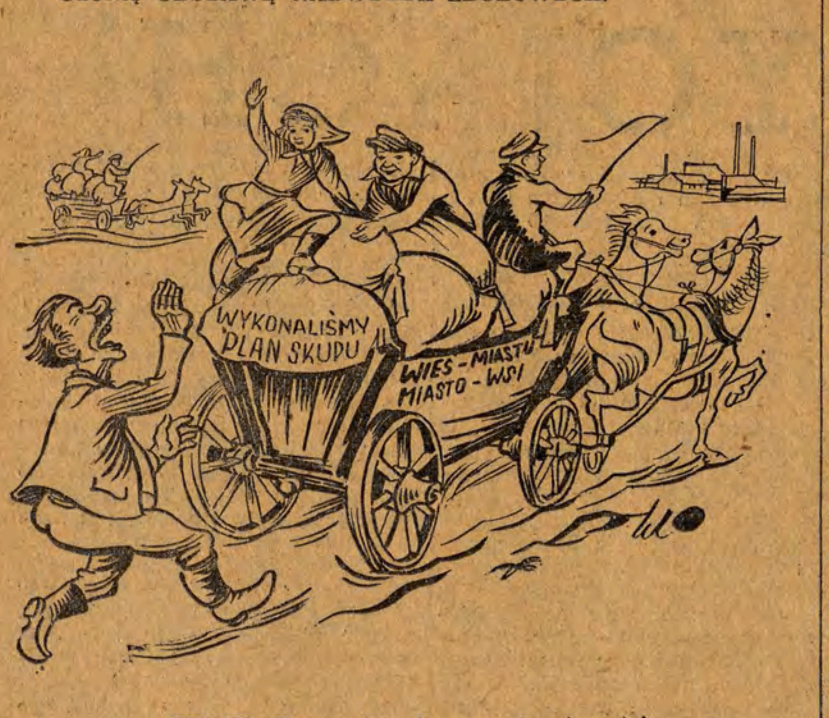
Wśród eksponatów widzimy stanowiący rzadkość bibliograficzną egzemplarz pierwszego wydania poematu (1800 r.). Nad gablotą, w której umieszczono ten egzemplarz widnieją słowa Marksa: „Sens poematu — to wezwanie książąt Rusi do zjednoczenia — bezpośrednio przed najazdem Mongołów“.

P. BEREZOW.

*) W. Lenin. „Dzieła Wybrane“. Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949. T. I. str. 862.

**) Tamże str. 758.

WE WSIACH WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, PODOBNIE JAK I W CAŁYM KRAJU, CHŁOPI ROZPOCZĘLI MANIFESTACYJNĄ ODSTAWĘ NADWYŻEK ZBOŻOWYCH.



KUŁAK: Zatrzymajcie się, czego się spieszycie!

J. Owsow

Fryzura á la F. B. I.

Mr. Hyggybone, komendant miejskiego biura śledczego — Federal Bureau of Investigation — zerwał się gwałtownie od stołu i ze złością odrzucił poranną gazetę. Gazeta upadła na ziemię, a Hyggybone kopnął ją, wpychając w najciaśniejszy kąt gabinetu. Ale i stamtąd wyzierał ku niemu tytulik: „Seul zdobyty przez koreańskich komunistów".

— Jeśli tak dalej pójdzie — pomyślał sobie Hyggybone, chodząc w zdenerwowaniu po gabinecie — to możemy za chwilę spodziewać się tych niebezpiecznych komunistów u nas!

Nie, trzeba się do tego zabrać! Nie będzie sobie przecież wciąż targał nerwów. Lekarze mają rację, gdy mówią: „Proszę pamiętać o przyszłości!".

Ale jakże ma myśleć o przyszłości, skoro oni dostają się tu dosłownie oknem i drzwiami równocześnie. Jak na przykład wczoraj. Wczoraj Hyggybone przesłuchiwał pewnego profesora. Twierdził on, że nie jest komunistą, nie mógł jednak w końcu zdecydowanie zaprzeczyć, że z nimi sympatyzuje.

— Profesorze, niech pan przestanie udawać głupiego — rzekł mu Hyggybone — niech się pan przyzna, że jest komunistą i uprawia komunistyczną propagandę.

— Gdzie? — odpowiedział profesor. — Wśród koników morskich, nad którymi pracuję od trzydziestu lat?

Mr. Hyggybone posłał akta profesora do sędziego Rexa dla nadania dalszego biegu sprawie i był przekonany, że oskarżony dostanie to, na co zasłużył.

Hyggybone nacisnął dzwonek. W drzwiach zjawił się urzędnik.

— Proszę mi przysłać Franka.

Frank wszedł milczący, jak przystało na agenta biura śledczego. Hyggybone podał mu krzesło.

— Czego się pan dowiedział o profesorze, Frank?

— Wszystkiego, proszę pana.

— Z kim się kontaktuje?

— Z nikim, proszę pana.

— Głupiec z pana, Frank. Przed pańskimi oczami komuniści pozyskują profesorów, a pan o tym nie wie.

— Ale, prawda, proszę pana, zapomniałem powiedzieć, że regularnie od czternastu lat profesor wychodzi co czternaście dni na godzinę wieczorem.

— Aha, widzi pan!!! Śledził go pan?

— Tak, chodzi do fryzjera.

— Do fryzjera?

— Daje się tam strzyc, proszę pana.

— Mam nadzieję, że kazał pan zamknąć wszystkich z miejsca?

— Kogo, proszę pana?

— Fryzjerów!!!

Hyggybone naraz przejrzał „diabelski plan komunistów"! Teraz już rozumie, dlaczego w USA z dnia na dzień zwiększa się liczba komunistów we wszystkich warstwach mieszkańców: wśród robotników, farmerów, lekarzy, pedagogów, artystów i uczonych. Przyczyna tkwi w tym, że wszyscy chodzą się strzyc i golić. Fryzjerzy są agentami komunistycznymi. Gdy się pochylają do ucha klienta, wszeptują mu niepostrzeżenie treść całych trzech tomów „Kapitału" Karola Marksa, w drugie zaś recytują mu z pamięci „Manifest Komunistyczny". Potem opryskują klienta kolońską wodą i koniec — klient opuszcza zakład jako komunista. Tymczasem na krześle siada następny niewinny Amerykanin.

Hyggybone wyobraził sobie katastrofę, jaka grozi Ameryce: w jednym dniu jeden fryzjer może wyprodukować dwudziestu do trzydziestu komunistów.

Jak szalony nacisnął Hyggybone wszystkie dzwonki, zwołując do siebie tłum detektywów i policjantów.

— Otoczyć wszystkie zakłady fryzjerskie! Podwójnym łańcuchem! Oddziałami pancernymi i zmotoryzowanymi! Nie śmie umknąć ani jeden fryzjer! Kto się będzie opierał — użyć przeciw niemu broni. Pierwszych stu podejrzanych fryzjerów przysłać do mnie na przesłuchanie, natychmiast!

Tak się zaczęła „polityczna czystka fryzjerów" w Milwankee, stan Visconsin.



PODŻEGACZ WOJENNY: Mnie się nie może stać nic złego, ja mam przecież punkt oparcia...

Beethoven na indeksie

Nie tak dawno w Austrii, w pobliżu Wiednia, gdzie spędził ostatnie lata swego życia Beethoven, znaleziono rękopis wielkiego kompozytora „Ody do wolnego człowieka'', uważanej za straconą.

Odkrycie samo przez się znamienne. Ale jeszcze bardziej znamienny jest dalszy los beethovenowskiej ody.

Rękopis dostał się do wiedeńskiego radia. Naiwni marzyli już o międzynarodowej transmisji, beethovenowskiej ody. Nie znali oni widać najwyższego anglo - amerykańskiego dowództwa, do którego należy rozstrzygające słowo w sprawie austriackich audycji radiowych. Według tygodnika „Action'', tym naiwnym marzeniom nie było sądzone urzeczywistnić się, ponieważ amerykańska cenzura zarzuciła wielkiemu geniuszowi muzyki — działalność antyamerykańską.

Co prawda, w Federalnym Biurze Śledczym, na czele którego stoi osławiony Hoover, nie znaleziono odcisków palców Beethovena, które ujawniłyby jego próby podrywania amerykańskiego sposobu życia. Nie pozostały również ich ślady i na tych klawesynach, na których genialny twórca niegdyś grywał. Mimo to yankesi zgromadzili o Beethovenie odpowiednio obciążające go materiały.

Pomyśleć tylko! Beethoven napisał jedyną operę „Fidelio'', którą podjął się wystawić pruski Teatr Narodowy, jako „klasyczną operę na temat rewolucyjnej walki o wolność''.

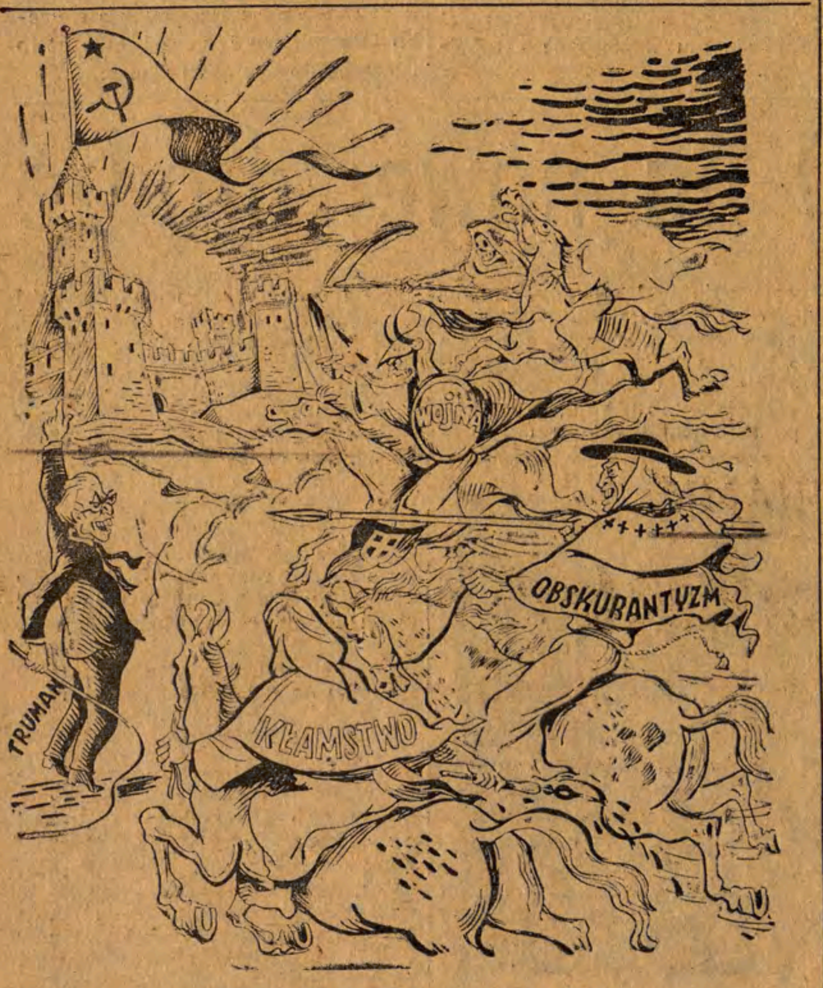
Czyż to nie dowód przeciw Beethovenowi! A weźcie uwerturę Beethovena „Egmont'' — natchniony poemat na cześć bohatera, który oddał życie za oswobodzenie swej ojczyzny? Czyż to nie „podburzanie'' do walki przeciw amerykańskim ciemiężycielom!?

A chóralny finał Dziewiątej Symfonii, skomponowany przez Beethovena do słów schillerowskiego hymnu „Do radości'', opiewającego braterstwo i wolność ludów!? „Uściskajcie się miliony''.

Jak mogli yankesi nie dostrzec w tym jawnej aluzji do Apelu Sztokholmskiego, zespalającego miliony miłujących wolność ludzi i miłujące pokój narody do walki z amerykańskimi podżegaczami wojennymi!?

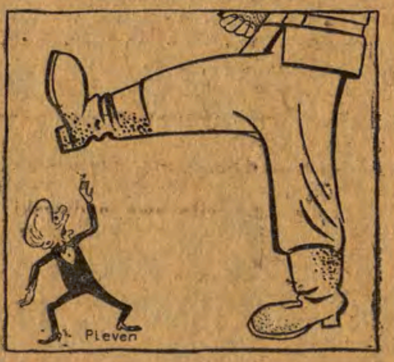
Niechby Beethoven i Schiller żyli w XX wieku, a nie uniknęliby ławy oskarżonych w antykomunistycznym procesie, odbywającym się pod przewodnictwem amerykańskiego sędziego Mediny!

(„Krokodyl'')



TRUMAN I JEGO „KAWALERIA"

W związku z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich



PLEVEN: Żeby mi tylko nie nastąpił na głowę!

Stanisław Szydłowski

O kułakach

Kum się z kumem kuma od lat.
W życiu cel ten sam ma.
Losy kumów mocno splotła
kumoterska sztama.

Ech, kum świetnie ma się:
brzuch za dwóch po prostu.
I kułaka kum się pasie
też parobków kosztem.

Lecz się martwi kum, że schudnie.
Kuma kum tak samo.
O parobków coraz trudniej.
Kumoterski dramat.

Ech, byłoby życie inne!
Ech i ach, jak można by żyć!
Lecz spółdzielnie produkcyjne
likwidują wyzysk.

Grunt to ziemia?... Dla nich
grunt to wyzysk ludzi.
I kum z kumotrami
ryje, bruździ, judzi.

WIĘC GDZIE TYLKO POCZNIE
ŁEB PODNOSIĆ KUŁAK, —
BACZ, BY POCZUŁ MOCNY
KOLEKTYWU KUŁAK.



Maszyna do głosowania

(Miejsce akcji: sala obrad paktu atlantyckiego).

MÓWCA AMERYKAŃSKI: Brk, frk, uk, muk, prc, bum.

DELEGAT ANGIELSKI: *(z zachwytem):* Zgadzamy się, precz z pokojem, głosujemy za wnioskiem!

DELEGAT FRANCUSKI: *(radośnie):* Wniosek natychmiast przeprowadzimy!

DELEGAT HOLENDERSKI: Niech żyje!

MÓWCA AMERYKAŃSKI: Cziribi, cziriba, cziribimbo, huk, muk, kwak, pak, atom.

DELEGAT ANGIELSKI *(z zachwytem):* Zgadzamy się, precz z pokojem, głosujemy za wnioskiem!

DELEGAT FRANCUSKI *(radośnie):* Wniosek natychmiast przeprowadzimy!

DELEGAT HOLENDERSKI: Niech żyje!

MÓWCA AMERYKAŃSKI: Kot, kot, kodak, pim, pom, pam.

DELEGAT ANGIELSKI *(z zachwytem):* Zgadzamy się, precz z pokojem, głosujemy za wnioskiem!

DELEGAT FRANCUSKI *(radośnie):* Wniosek natychmiast przeprowadzimy!

DELEGAT HOLENDERSKI: Niech żyje!

DOZORCA SZPITALNY *(wchodzi z drugim dozorcą i ściągają mówcę amerykańskiego z trybuny):* Proszę panów, to pomyłka, ten pan uciekł ze szpitala dla wariatów.

(Delegaci: angielski, francuski i holenderski milczą).

DELEGAT ANGIELSKI *(po chwili):* No, przynajmniej trochę się poćwiczyliśmy...

Sen Biurokracego

(Z jakimi kłopotami borykają się robotnicy Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Łodzi, niech opowie poniższa historyjka, napisana na podstawie korespondencji Ireny Sommer z CHMB):

Już przeszła jesień... Nadchodzi zima...
A ciepłych ubrań nie ma i nie ma!
Ponoć „umowa nie przewiduje"
(Ale umowa mrozu nie czuje!)
Mróz... Robotnicy marzną przy pracy.
(Spokojnie drzemie ob. Biurokracy...)

* * *

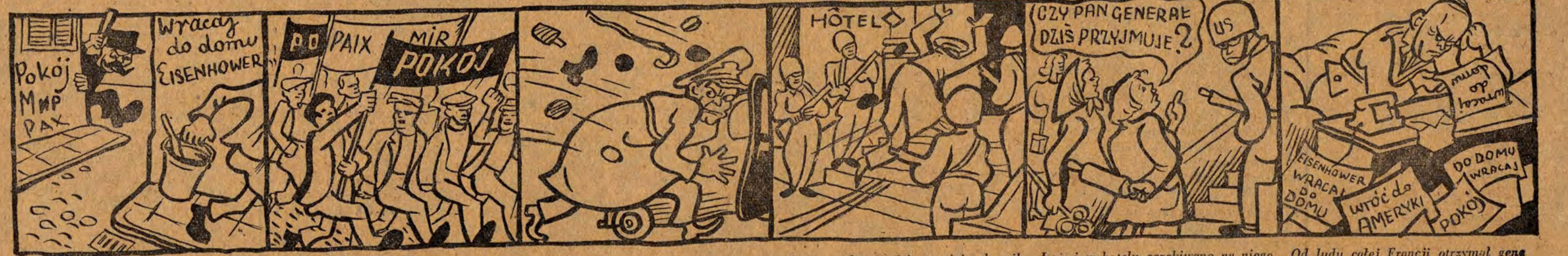
Rada zakładowa — po rozum do głowy
Sięgnąwszy — ozwała się takimi słowy:
— Naczelna dyrekcja pewnie nam poradzi,
Pismo do Warszawy wysłać nie zawadzi! —
Wysłano więc pismo;
— Załatwią, rzecz pewna! —
A dyrekcja milczy
Jak śpiąca królewna.
Jeszcze jedno pismo;
— Długo-ż będą zwlekać? —
Nie odpowiadają.
— Ileż trzeba czekać? —
Po długim czekaniu — odrzekła Warszawa:
Że „z ciepłym ubraniem to trudniejsza sprawa!"
I że „trzeba czekać aż układ zbiorowy
Stary się wycofa... a wprowadzi nowy!

* * *

Czekaj tatka — latka!
(Drzemie Biurokracy).
Któż, ach któż — faceta
Obudzi — do pracy?!?

HIPOLIT SMUTNY.

Dzieje jednego gorącego powitania



Pięknie był udekorowany Paryż na przybycie gen. Eisenhowera — *Liczne delegacje pospieszyły powitać miłego gościa.* — *Generała obsypano mnóstwem cennych podarków* — *Gość w skromności swojej schronił się przed owacjami do hotelu* — *Lecz i w hotelu oczekiwano na niego z owacjami* — *Od ludu całej Francji otrzymał generał wiele serdecznych życzeń*

KRONIKA TOMASZOWA

Kobiety tomaszowskich fabryk podejmują zobowiązania produkcyjne

Z miast i wsi płyną dumne meldunki o podejmowaniu przez kobiety zobowiązań produkcyjnych na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet i I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. Nie pozostały w tyle pracujące kobiety Tomaszowa, robotnice, prządki i tkaczki, które wykazują wielką ofiarność w walce o przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych.

We wszystkich tomaszowskich fabrykach na specjalnych zebraniach robotnice i pracownice umysłowe podejmują zobowiązania produkcyjne, aby godnie, po robociarsku, uczcić zbliżający się dzień ich święta.

W mieście naszym, jako pierwsze podjęły zobowiązania robotnice Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Kobiety pracujące na oddziale skręcalnia-motalnia, zobowiązały się dać dodatkową produkcję na skręcalni 1.900 kg jedwabiu, na motalni 500 kg jedwabiu. Pracownice biura przy oddziale skręcalnia-motalnia, zobowiązały się przepracować 1 godzinę dodatkowo.

Robotnice magazynu szpul i kanetek zobowiązały się wysortować w dniu 8 marca po 3 kg kanetek.

Wszystkie kobiety zatrudnione na oddz. manipulacji i krepy, zobowiązały się podnieść swą wydajność pracy oraz zmniejszyć ilość odpadków na wszystkich pododdziałach.

Kobiety pracujące na oddziale arteksu podjęły długofalowe zobowiązania zmniejszenia odpadków o 0,5 proc. oraz postanowiły przez wzajemne doszkalanie systematycznie podnosić swe kwalifikacje zawodowe.

Załoga kobieca „Tomofanu" zobowiązuje się w lutym podwyższyć o 1 procent I gat. w stosunku do miesiąca stycznia.

55 sortowaczek zobowiązało się wysortować dodatkowo po jednej paczce jedwabiu więcej, co da w sumie 227,5 kg., a 5 kontrolerek i zmianowa sortowni zobowiązały się dodatkowo wysortować po 4 paczki jedwabiu, co da w sumie 188 kg.

Załoga nawijalni zobowiązała się podnieść wykonanie baz akordowych w lutym, w stosunku do stycznia o 1 proc. i zmniejszyć odpadki o 0,5 proc.

Realizacja tych zobowiązań przyniesie Tomaszowskim Zakładom Włókien Sztucznych wielotysięczne oszczędności i pozwoli na dalszą obniżkę kosztów własnych produkcji.

Przeciw faszystowskim dekretom Plevena

W sali Powiatowego Domu Kultury w Tomaszowie Mazowieckim odbył się wiec protestacyjny mas pracujących naszego miasta przeciwko faszystowskiemu dekretowi rządu Plevena o zakazie działalności na terenie Francji trzech międzynarodowych organizacji demokratycznych: **Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.**

W imieniu tomaszowskich związkowców przemówił do zebranych przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych — Aleksander Rudzki, który powiedział m.in.:

— **Mylą się faszyści, jeżeli przypuszczają, że uda im się zerwać sojusz proletariatu francuskiego z proletariatem innych krajów i** przygotować grunt do zdławienia francuskiego ruchu robotniczego. **Próby imperialistycznych spiskowców rozbicia ŚFZZ zakończyły się fiaskiem. W ogniu walki wzrosła ona liczebnie i spotęgowała się** jej aktywność organizacyjna i siła bojowa, umocniła się jako jedno z najważniejszych ogniw światowego obozu pokoju.

Wyrażając swe oburzenie na zarządzenia rządu Plevena, skierowane przeciwko ŚFZZ i innym międzynarodowym organizacjom, pracujący lud Tomaszowa Mazowieckiego odpowiada na akt imperialistów wzmożoną pracą nad realizacją Planu 6-letniego.

„Kobiety Tomaszowa Mazowieckiego, robotnice, pracownice, żony i matki — zwraca się do zebranych przewodnicząca Tomaszowskiego Zarządu Ligi Kobiet, ob. Zakrzewska — haniebne zarządzenie rządu Plevena, to głos Ameryki. To ten sam głos, który podżega do nowej wojny".

Przedstawiciel Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej — Kuliński, między innymi powiedział: Francja Maurice Thoreza, Francja bohaterskiej Raymonde Dien, Henri Martina, ta Francja jest z nami i nie ma nic wspólnego z mochami i plevenami, pachołkami dolara, ta Francja coraz silniej dochodzi do głosu i ona ostatecznie zwycięży.

Przesyłając młodzieży francuskiej nasze gorące i bojowe pozdrowienia, domagamy się jednocześnie od rządu francuskiego bezwzględnego i natychmiastowego wycofania skierowanej przeciwko niej decyzji.

Na zakończenie wiecu przyjęto rezolucję, w której czytamy:

„W odpowiedzi na faszystowski dekret rządu francuskiego przesyłamy pozdrowienia braterskie klasie pracującej Francji i zapewniamy ją, że nie ustaniemy w walce o pokój.

Nasza odpowiedź na haniebną decyzję rządu Plevena — to dalszy wzrost wydajności pracy, dalszy rozwój współzawodnictwa.

Pokój zwycięży wojnę!

Spółdzielcy z Andrzejowa

manifestacyjnie odstawiają zboże

Ożywiony ruch panuje dziś w obrębie budynków gospodarczych **spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie.** Spółdzielnia manifestacyjnie odstawia zboże, które pozostało jej do odsprzedania Państwu w ramach planowego skupu, tj. **100 kwintali żyta.** Robota posuwa się raźno. Każdy ma swój odcinek pracy. Całością kieruje przewodniczący spółdzielni, Piotr Michałus, pomagając równocześnie tym, którzy nie zwijają się dość sprawnie. Wszyscy jednak dokładają starań, ażeby jak najszybciej wypełnić swe zadania.



W drodze do punktu zsypu.

— Spieszcie z nasypywaniem żyta do worków — wzywa Jan Leba — gdyż konie są gotowe do zaprzęgania.

Rzeczywiście, konie, starannie wyczesane, z nałożoną, schludnie wyczyszczoną uprzężą są już gotowe do wyjazdu. Za chwilę sto kilkadziesiąt worków, pełnych żyta, stoi już w kilku rzędach przed spichrzem. Załadowanie zboża na wozy — to drobnostka. W mgnieniu oka wszystko zostało wykonane i kilka wozów, odświętnie udekorowanych transparentami, rusza w kierunku punktu skupu gminnej spółdzielni. Na pierwszym wozie, ozdobionym transparentem z napisem: **„Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie, pow. łódzkiego, realizuje plan skupu zboża"**, umieściła się orkiestra spółdzielcza, przygrywając skoczne melodie ludowe. Na twarzach wszystkich jadących widnieje radość, a zarazem duma ze spełnionego obowiązku wobec Państwa.

— Niech wszyscy biorą z nas przykład, a wówczas plan skupu zboża na pewno zostanie wykonany przed terminem — oświadcza Janina Babska i opowiada o inicjatywie manifestacyjnej odstawy zboża przez spółdzielnię.

Otóż było to tak. Przed kilku jeszcze dniami spółdzielcy nie posiadali zmłóconego żyta. Sprawę odstawy zboża wysunięto na ogólnym zebraniu spółdzielni. Członkowie ze wstydem stwierdzili, że pozostało im do odstawienia w ramach planowego skupu jeszcze 100 kwintali żyta.

— Trzeba to zaniedbanie jak najrychlej odrobić — powiedział oborowy, Stanisław Pietrzko — bo to przecież wprost nie wypada, aby spółdzielnia zalegała ze swymi zobowiązaniami.

— Racja, — odparł Antoni Cebula — spółdzielnia powinna przodować również i w odstawieniu zboża w ramach planowego skupu.

— Odsprzedając swe nadwyżki zboża, nie tylko dajemy przykład chłopom, gospodarzącym jeszcze indywidualnie, lecz także dajemy swój wkład do walki o upragniony przez nas wszystkich pokój — dodaje Maria Babska. — Dlatego też powinniśmy **wezwać wszystkie spółdzielnie województwa łódzkiego, aby poszły w nasze ślady** i odstawiły przed terminem zboże, przypadające na nie w ramach planowego skupu.

Tegoż dnia, kiedy spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie manifestacyjnie odstawiła swe nadwyżki zbożowe, do punktu skupu przyjechał również znany na terenie całej gminy bogacz, **Duczymiński z Nowosolnej.** „Znany", gdyż nie tak dawno jeszcze piastował szereg czołowych stanowisk w gminie, na które wdarł się podstępnym, kułackim sposobem i z których następnie, po zdemaskowaniu, został usunięty.

Duczymińskiemu pozostało do wykonania planu skupu wiele kwintali zaległości. Tymczasem, jak na kpiny, odstawił zaledwie 2 kwintale żyta, sądząc widocznie, że to „wystarczy". A zboża młóconego posiada więcej, gdyż niedawno pożyczył (na „odpowiednich" widać warunkach) 3 kwintale żyta swemu sąsiadowi.

Oto przykład, jak ustosunkowują się wobec planowego skupu zboża **bogacze wiejscy, a jak chłopstwo pracujące.**

Mal.

RADIO

Program na sobotę 10 lutego 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III—IV. 13.50 Utwory kompozytorów rosyjskich. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka w wyk. Orkiestry P. R. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Utwory klasyczne. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16.25 Recital śpiewaczy B. Biernackiej. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Ludzie „Triechgorki" przodują w kulturze wytwórczości". 18.20 Opowieść filmowa w opr. A. Borowika. 18.35 Muzyka. 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 „Stanisław Moniuszko" — aud. sł.-muz. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot". 22.20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Tomaszowska młodzież podnosi wyniki nauczania

Z początkiem bieżącego roku szkolnego młodzież tomaszowskich szkół postawiła sobie za cel dalsze podniesienie poziomu nauczania, zmniejszenie ilości ocen niedostatecznych i przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny nauki. Niedawno minęło półrocze. Przeglądając dzienniki obecności i oceny wystawione za półrocze trzeba stwierdzić, że młodzież tomaszowskich szkół wytrwale realizuje podjęte zobowiązanie. Do walki o podniesienie poziomu nauczania i o nową moralność socjalistyczną w pierwszym szeregu stanęła młodzież ZMP-owska, a zarządy szkolne ZMP w okresie minionego półrocza okazały dużą pomoc nauczycielstwu w pracy wychowawczej.

Do jednej z najlepiej pracujących organizacji szkolnych należy zarząd szkolny ZMP w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym. W szkole tej dzięki usilnej pracy organizacji młodzieżowej w pierwszym półroczu znacznie podniosła się frekwencja na lekciach i rozwinęła się samopomoc koleżeńska w nauce. W kołach naukowych młodzież przyswaja sobie zasady marksizmu - leninizmu. ZMP-owcy wysuwają się na czoło przodujących w nauce. Również zwiększyła się aktywność młodzieży w pracy społecznej. W Gimnazjum Ogólnokształcącym założono koło TPPR. Należy do niego cała młodzież tej szkoły. Dzięki pomocy zarządu szkolnego ZMP, ożywioną działalność prowadzą również 4 koła naukowe, oraz 4 koła Wszechnicy Radiowej, liczące 120 słuchaczy. Organizowane są zebrania klasowe poświęcone omawianiu wyników nauki. Na zebraniach tych ostro piętnowani są uczniowie, którzy zaniedbują się w nauce, opuszczają bez podstaw godziny lekcyjne itp. W walce z leniuchami znacznymi osiągnięciami mogą się poszczycić ZMP-owskie brygady „Lekkiej Kawalerii". Dzięki wydawaniu specjalnej gazetki pt. „Iskra", w której do ogólnej wiadomości podaje się nazwiska nieuków, podniesiono dyscyplinę nauki.

Inaczej się dzieje w Średniej Szkole Zawodowej. Tutaj walka o podniesienie poziomu nauczania, o zmniejszenie ilości ocen niedostatecznych nie jest jeszcze należycie prowadzona przez zarząd szkolny ZMP. Organizacja młodzieżowa tej szkoły nie spełnia jeszcze roli organizatora walki o lepsze wyniki nauki. Uczniowie szkoły skarżą się na brak odpowiedniej ilości narzędzi i wykwalifikowanych sił instruktorskich w warsztatach mechanicznych. Jasne jest, że brak odpowiednich warunków nauki nie sprzyja podnoszeniu wyników nauczania. Powodem tych niedociągnięć w szkole zawodowej jest między innymi brak ścisłej współpracy organizacji ZMP z dyrekcją szkoły. Również Zarząd Miejski ZMP zbyt mało interesuje się warunkami nauki w gimnazjum zawodowym. A przecież organizacje szkolne winny coraz lepiej urzeczywistniać w praktycznej działalności bojowe zadania ZMP, wpajać w młodzież pragnienie uzyskania jak najlepszego przygotowania do przyszłej pracy. Hasło — ZMP-owiec przodującym uczniem — musi być codziennie realizowane przez organizację młodzieżową.

Wyniki ubiegłego półrocza powinny służyć organizacjom ZMP w tomaszowskich szkołach do przeanalizowania dotychczasowego stylu pracy, a zdobyte doświadczenie powinno je uzbroić do dalszego działania, zgodnego z wytycznymi Rady Naczelnej ZMP.

(h)

Robotnicy tomaszowscy czytają coraz więcej prasy

Tomaszowianie prenumerują i czytają coraz więcej dzienników i czasopism i to zarówno o treści polityczno-społecznej, jak i naukowej i zawodowej.

Najlepiej świadczy o tym fakt, że plan prenumeraty pism na miesiąc styczeń został znacznie przekroczony przez tomaszowską rozdzielnię PPK „Ruch", która w ogólnowojewódzkim współzawodnictwie w ilości rozprowadzanej prasy, zajęła jedno z czołowych miejsc.

Najwięcej, bo ponad 50 proc. wzrosła w styczniu w tomaszowskich fabrykach prenumerata tygodniowa pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".

KRONIKA PABIANIC

Udział Komitetów Rodzicielskich w walce o wychowanie młodzieży

Ostatnie posiedzenie Komisji Oświatowej Miejskiej Rady Narodowej odbyło się przy współudziale dyrektorów i kierowników szkół oraz członków Komitetów Rodzicielskich.

Tow. Jan Piechota wygłosił referat o zadaniach Komitetów Rodzicielskich, w których wskazał na konieczność powiązania szkoły ze społeczeństwem. Środowisko domowe musi współpracować ściśle ze szkołą. Dom musi nieść pomoc szkole w wychowaniu młodzieży.

Zagadnieniom wychowania młodzieży muszą poświęcić specjalną uwagę Komitety Rodzicielskie. Do ważnych obowiązków Komitetów Rodzicielskich należy prowadzenie na terenie szkoły walki o pokój. Sojusz ze Związkiem Radzieckim, sojusz robotniczo-chłopski nie mogą być obce ani szkole, ani Komitetowi.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przebijała troska o szkołę i o przyszłość naszej młodzieży. Wskazywano na niewłaściwe zachowanie się młodzieży na ulicy. Żalono się na Komitety Opiekuńcze, które w Pabianicach nie przejawiają najmniejszego zainteresowania się szkołami, nad którymi objęły opiekę.

Niektóre Komitety Rodzicielskie wykazują dużo dobrej woli i chęci, lecz nie potrafią pracy wychowawczej wśród młodzieży właściwie poprowadzić. Są też Komitety, których skład osobowy nie jest właściwy, trzeba do nich wprowadzić ludzi aktywnych, którzy będą w szkole pracować. Komitetom nie mogą być także obce sprawy gospodarcze szkoły. Np. we wsi Śladkowice, wskutek niedopatrzenia Komitetu Rodzicielskiego zabrakło węgla, groziło to przerwaniem nauki.

Tow. Feliks Hemer, kierownik Wydziału Oświaty, podsumowując dyskusję, podkreślił, że Komitety Rodzicielskie i szkoły muszą kłaść duży nacisk na poszanowanie przez młodzież dobra publicznego, jakim jest szkoła i jej urządzenia. Obowiązkiem Komitetów jest również zwrócenie uwagi na frekwencję w szkole. Dla wszystkich dzieci są miejsca w szkole. Nie może powtórzyć się wypadek, jaki miał miejsce w Szkole Nr 2, gdzie dziecko przez 4 lata nie chodziło do szkoły, a obecnie mając lat 14 uczęszcza do drugiej klasy szkoły podstawowej.

Następnie tow. Hemer zaapelował do zebranych, aby okazali pomoc w werbowaniu kandydatów na kursy pedagogiczne, na które przyjmowana jest młodzież w wieku lat 18 z ukończoną 7-klasową szkołą podstawową.

Przewodniczący Komisji Oświatowej ob. dyr. Topoliński, zamykając obrady zapewnił zebranych, że poruszone przez nich sprawy i zgłoszone wnioski Komisja postara się załatwić pozytywnie.

Zebranie rodzicielskie w Liceum Handlowym

Komitet Rodzicielski i Dyrekcja Państwowego Liceum Handlowego w Pabianicach zwołują w niedzielę, dnia 11 lutego, punktualnie o godzinie 10 rano — ogólne, walne zebranie rodzicielskie.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z działalności szkoły za pierwsze półrocze, poza tym omówione będą sprawy dotyczące pracy Komitetu Rodzicielskiego. Zakończy zebranie część artystyczna w wykonaniu młodzieży szkolnej.

Zebranie odbędzie się w świetlicy Liceum przy ul. Armii Czerwonej Nr 6. Obecność wszystkich rodziców obowiązkowa.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Kobiety Pabianic zwiększają wydajność pracy

Kobiety pracujące Pabianic podejmują szereg cennych zobowiązań celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet i Ogólnokrajowego Kongresu Ligi Kobiet.

W FABRYCE CHEMICZNEJ

W dniu 6 lutego br. odbyło się ogólne zebranie wszystkich robotnic w Fabryce Chemicznej w Pabianicach, na którym podjęto szereg zobowiązań oraz wybrano delegatki na Konferencję Miejską, gdzie wybrane będą delegatki na Kongres Krajowy.

Ob. Siubdzia zapoznała zebrane z haniebnym zarządzeniem rządu francuskiego, który zakazał na terenie Francji działalności trzem międzynarodowym organizacjom demokratycznym, wśród których znalazła się i Demokratyczna Federacja Kobiet.

Zebrane robotnice uchwaliły rezolucję, w której m. in. czytamy:

„My, pracownice Fabryki Chemicznej w Pabianicach, zebrane na konferencji wyborczej delegatek na Miejską Konferencję LK **wyrażamy protest przeciwko dekretowi rządu francuskiego o zakazie działalności na terenie Francji trzech międzynarodowych organizacji demokratycznych i przesyłamy kobietom francuskim i ludowi francuskiemu nasze gorące, bojowe pozdrowienia".**

Zebrane w związku ze zbliżającym się dniem 8 marca z wiarą w lepsze, szczęśliwsze jutro swych dzieci, pracujące kobiety zobowiązały się zwiększyć wydajność swej pracy. Zobowiązaniem tym uczczą Międzynarodowy Dzień Kobiet.

W FABRYCE PAPIERU

Kobiety Fabryki Papieru zebrane na konferencji wyborczej delegatek na Konferencję Miejską celem uczczenia Ogólnokrajowego Kongresu LK i Międzynarodowego Dnia Kobiet, podjęły zobowiązanie następującej treści:

Zwiększyć produkcję o 5 proc. w dniach od 7 lutego do 11 marca br. oraz zwerbować do organizacji kobiecej wszystkie kobiety, zatrudnione w Fabryce Papieru.

W URZĘDZIE POCZTOWYM

Również i w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym w Pabianicach odbyło się zebranie, na którym pracownice tego urzędu, dla uczczenia 8 marca podjęły zobowiązania następującej treści: **usprawnić pracę w Urzędzie Pocztowym, aby do 11 marca nie było żadnych reklamacji ani skarg oraz zwerbować nowych 10 członkiń do koła Ligi Kobiet.**

W Przedszkolu PZPO



Miasto nasze otrzymuje coraz więcej nowych dobrze urządzonych przedszkoli, w których beztrosko i radośnie bawią się dzieci robotników.

Na zdjęciu: — dzieci w przedszkolu Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Warszawskiej wycinają zabawki z bibuły.

Sport

„Włókniarz" wygrywa

W dniu 4 bm. odbyły się w Pabianicach zawody szachowe o mistrzostwo klasy „A". W zawodach tych spotkały się zespoły AZS (Łódź) i miejscowego Włókniarza. Zwyciężyli gospodarze 6:2.

Wyniki są następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza): Nitsche pokonał Gendrowskiego, Gos zremisował z Domzalem, Denus pokonał Radkiewicza, Urbankiewicz wygrał z Szymańskim, Wodziński przegrał z Kolisem, Ratajski zremisował z Kuśmierczykiem, Sobczak wygrał walkowerem, Grabowska pokonała Partykę.

Jest to drugi z kolei mecz szachistów Włókniarza. W pierwszym meczu Włókniarz uległ łódzkiej Stali 2:6.

W najbliższą niedzielę Włókniarz wyjeżdża do Radomska na mecz z tamtejszą Stalą.

Morze z „błądzącym" brzegiem

Jeśli przyszło by wam lecieć w kwietniu samolotem do Astrachania, to odnieślibyście wrażenie, że owo starodawne rosyjskie miasto znajduje się nie na lądzie, lecz raczej na jednej z niezliczonych wysp wśród rozległej, wielkiej równi wód. Jedynie miejscami wśród tego żółtawoszarego „morza" widnieją podłużne wzgórza, na których rozłożone są osiedla, a gdzieniegdzie z wody występują na kształt szczotek kępy zatopionych drzew.

Przebądźcie jednak tę drogę latem, a nie poznacie owego okręgu. Zamienił się oto w olbrzymią, jaskrawozieloną równinę, na której kolejno następują po sobie łąki, obszerne pola oraz warzywniki. A tylko gęsty labirynt rzek, rzeczek i strumieni będących dopływami **Wołgi,** upewnia nas, że to **delta wielkiej rosyjskiej rzeki.** Gdzież jest więc **wybrzeże morza Kaspijskiego?**

Aby je ujrzeć, trzeba będzie siąść na parostatek i odbyć całą podróż, gdyż teraz nie jest bynajmniej blisko z Astrachania do morza.

Nad brzegiem morza Kaspijskiego

Ażeby dostać się stąd do brzegu morza, trzeba przenieść się na maleńkie, płaskodenne łódki. Holuje je motorowy kuter. Mkniemy tak szybko, że ledwo zdążymy zorientować się w zawikłanej sieci wciąż rozgałęziających się i znowu łączących kanałów. Obrębiają je pasma lasów, przeglądających się w wodzie. Poza wąskim szlakiem drzewostanu ciągną się tu nieprzebyte gęstwy trzcin. Spośród drzew wyfruwają dziesiątki, setki szarych i białych czapli.

Lecz oto kanał stał się płytszy. Kuter zatrzymuje się u brzegu. Stojąc w swych łódeczkach, odpychając się i sterując żerdzią, w dalszym ciągu płyniemy w dół prądu. Niespodziewanie kończy się okalający las, prąd zwalnia biegu i z kanału wpadamy w płyciznę, gdzie poprzez 20 do 30 centymetrów przejrzystej wody widać dno, jak w szklance. Raz po raz całymi kilometrami rozciąga się tu dywan czerwonych lub zielonych liści wodnego orzecha. Tylko nad wodą tu i owdzie ledwo widnieją maleńkie, pojedyncze białe kwiatki.

W krainie poławiaczy ryb

Zbliżamy się do piaszczystej wysepki — a ta dosłownie wzlatuje w powietrze: są tu i różnorodne czajki, i pelikany, i czaple, i kuliki, całe owo **pierzaste państwo,** karmiące się rybą. A na dnie pełzają wielkie ślimaki.

Ale czyż to jest morze? Nie, woda tu słodka, jej powierzchnia nie faluje, a głębokość obecnie wynosi 15 do 20 centymetrów. Upłynie jeszcze miesiąc i miejsce to okaże się lądem. Otwarte morze znajduje się stąd jeszcze o dwadzieścia — trzydzieści kilometrów!

Wiecznie ruchome jest dno tej rozgrzanej teraz wanny. **Wiosną** pokrywa je półtora-dwumetrowy słój wody, **latem** zarasta ono pyszną roślinnością, **na jesieni** w znacznej części wysycha, a **zimą** zastyga pod lodową tarczą.

Gdzież tutaj **brzeg morza?** Przecież zmienia się on każdego miesiąca, a niekiedy, podczas porywistego wiatru, w przeciągu kilku godzin przesuwa się o dziesiątki kilometrów. To istotnie morze ze stale zmieniającymi się, „błądzącymi" brzegami. A głównym winowajcą tych nieustannych przemian jest nasza wielka rzeka. **Wołga.**

Być może dalej, za obrębem delty, brzegi morza Kaspijskiego są bardziej stałe? Rzecz prosta, gdzie nie oddziałują sezonowe różnice poziomu wody ze względu na rozlewy, tam zarysy brzegów ulegają mniejszym zmianom w ciągu roku. Ale w zamian bardziej uwydatniają się **inne, trwalsze przekształcenia.**

Oto północno-zachodnie brzegi tegoż Kaspijskiego Morza. Sezonowe wylewy wywierają tu niewielki wpływ. Czy ustaliło tu się Morze Kaspijskie, czy nie wykazuje wahań poziom jego wód?

Przed wielu tysiącleciami, ale w sensie geologicznym, jeszcze niedawno temu, nie było tu Morza Kaspijskiego ani całej jego północnej płytkowodnej części, leżącej na północ od 44,5 stopnia północnej szerokości.

Pustynia na miejscu wód

Morze Kaspijskie miało wówczas poziom o 13 metrów niższy, niż obecnie, a na miejscu jego północnej części rozciągała się wtedy **piaszczysta pustynia.** Wiatr, rozwiewając piaski i podnosząc chmury gliniasto-solankowego pyłu, stopniowo tworzył z nich na olbrzymich obszarach jednostajne, jak fale morskie, długie i wąskie pasma.

Zajmują one olbrzymie obszary. Od północno-wchodnich brzegów Morza Kaspijskiego, przez doliny Emby i Sagyza rozciągają się na całej przykaspijskiej nizinie aż do dolin Tereka i Kumy, do Przed-Kaukazia oraz jeziora Gudiło na Manyczu. Gdy wody obniżyły się, to pozostało mnóstwo słodkowodnych zatok, wrzynających się daleko, na 20 do 30 kilometrów w głąb lądu.

Pod władztwem soli

Latem 1946 roku wznosiliśmy się nad tymi okolicami na olbrzymim samolocie. Jeszcze w 1938 roku szumiały tu fale morza, a w 1940—1941 latach Morze Kaspijskie ucichło, wyschło i obnażyło kilka tysięcy kwadratowych kilometrów swego dna.

Od południowego punktu dawnej zatoki Kajdak poprzez dawną zatokę Kułtuk, można było przelecieć 200 kilometrów w prostej linii powietrznej na północo-wschód nad wyschłym dnem morskim. Wody Morza Kaspijskiego tu, daleko od Wołgi, były słone. Obnażające się morskie dno, w warunkach pustynnego klimatu szybko obróciło się w jaskrawo lśniącą na słońcu, srebrno-białą **słoną pustynię.** Nie, to gorsze od wszelkich pustyń! Nie ma tu ani wzgórka, ani roślinki. Wszystko gładkie, jak stół, wszystko przesycone solą, tworzącą chrzęszczącą i wybłyskującą, ale zdradziecką skorupkę, pod którą leżą ruchome, wciągające piaski. Na przestrzeni 150 kilometrów ciągną się te solniska.

A tutaj, u północno-wschodnich brzegów, tylko oślepiająca, niby lód na słońcu, równia soli, gdzie nie ma na czym zatrzymać się oczom.

Niedaleko od brzegu dostrzegamy maleńkie, ciemne wysepki. Obniżamy się ku jednej z nich, ale ta nagle wstrząsa się i dosłownie wprost rozsypuje. To jedna z olbrzymich kolonii różowo-czarnych flamingów.

I oto, osądźcie sami, czy można mówić o trwałości i niezmienności „martwej" przyrody? Czy odwieczne jest morze, jeśli przeprowadza tak olbrzymie „błądzenia" na naszych oczach, poza wszelką zależnością od jakichkolwiek katastrof?

Kosztowne kaprysy przyrody

Wiele bogactw udziela morze Kaspijskie człowiekowi, ale jego „kaprysy" kosztują nas także bynajmniej nie tanio. Powstałe na nim mielizny zmuszały uruchamiać na nowo roboty wyczerpywania ziemi na całej spławnej długości kanału prowadzącego z morza do Wołgi, co za każdym razem pochłaniało miliony rubli. Trzeba było przebudowywać porty.

Rzeka Emba przestała wpadać do morza Kaspijskiego. Przy ujściu rzeki Ural trzeba było urządzać specjalny kanał dla umożliwienia przepływu ryb na miejsce tarła. Na porządku dziennym stanęło doniosłe pytanie, jakie przedsięwziąć środki, aby uchronić naszą gospodarkę od **kaprysów „błądzącego" morza?**

Ale dlaczegóż tak nierówne jest to morze? Oto przede wszystkim z tego powodu, że wody te tylko dzięki swemu ogromowi noszą nazwę morza, a w istocie stanowią właściwie **zamknięte jezioro.** Pozbawione jest ono wszelkiej łączności z oceanem i z tej racji nie jest w stanie zrównoważyć z nim swego poziomu tak, jak to widzimy przy jakimkolwiek doświadczeniu z dwoma połączonymi naczyniami.

Podstawowe przestrzenie morza Kaspijskiego rozciągają się w zasięgu pustynnego klimatu, gdzie przypada opadów 100—150 milimetrów dziennie, natomiast z powierzchni morza wyparowuje w tym czasie słup wody więcej niż metrowej grubości. Gdyby nie następowało to olbrzymie wyparowywanie do suchego, rozprażonego powietrza pustyni, to ze względu na spływające do morza Kaspijskiego rzeki jego poziom podnosiłby się każdego roku o jeden metr. Tak więc widzimy, że poziom wód morza Kaspijskiego zależy od wielu przyczyn.

Nie odczuliśmy żadnych katastrofalnych zmian klimatu, jednak drobne, prawie niedostrzegalne jego odchylenia doprowadziły przecież do tego, że na naszych oczach nastąpiły **olbrzymie przemiany w zarysach morza Kaspijskiego.** To powszednie prace przyrody.

Były czasy, kiedy naturę tylko opisywano. Ludzie radzieccy muszą nie tylko znać ją „twarzą w twarz", ale również pojmować, jak i co w niej zachodzi, gdyż jedynie wiedząc, jak rozwija się, „żyje" przyroda, można uczyć się kierować nią..

Obecnie morze Kaspijskie w okresie ostatnich ośmiu lat prawie nie zmienia swego poziomu, i z tego względu odpadła konieczność podejmowania jakichkolwiek specjalnych środków.

Człowiek radziecki umie walczyć z przyrodą, ale morze Kaspijskie na razie „uspokoiło się" i możemy zająć się innymi przedsięwzięciami, które przyniosą nam znaczniejsze zdobycze, niż walka z „błądzącym morzem".

B. FIEDOROWICZ.



Przedtem było tu morze, obecnie zaś pozostała tylko sól.

Z mistrzostw hokejowych
zrzeszeń sportowych

W ciągu rozgrywek hokejowych o Mistrzostwo Zrzeszeń padły następujące wyniki: Drużyna Budowlanych pokonała zespół Włókniarza 7:1 (1:0, 4:0, 2:1).

Zwycięzcy uzyskali bramki przez Czecha 3, Trojanowskiego, Skronkiewicza, Labusa i Pocwę. Dla Włókniarza bramkę zdobył Szymański.

Spotkanie Ogniwa z AZS zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Ogniwa 18:3 (8:1, 4:1, 6:1). Zwycięzcy mieli przez cały czas wyraźną przewagę. Na skutek złego stanu lodu zawodnicy nie mogli rozwinąć normalnej szybkości. Dotyczy to szczególnie drużyny Ogniwa. AZS grał jak zwykle ambitnie i ofiarnie, mając najlepszych graczy w bramkarzu Jędrzejczyku oraz w Urbańskim.

W wyrównanym zespole Ogniwa na wyróżnienie zasługuje pierwszy atak (Masełko, Wołkowski, Paluch). Zwycięzcy wystąpili do tego meczu bez reprezentacyjnego bramkarza Maciejki, którego zastąpił Kapusta.

Bramki zdobyli: dla Ogniwa Gojny — 4, Masaczyński i Wołkowski — po 3, Huta — 2 oraz Paluch, Peter, Nowatorski, Szwebental, Nikodemowicz i Kopczyński II — po 1, dla AZS Dworzyński — 2 i Urbański — 1.

Spotkanie o 10 i 11 miejsce w turnieju hokejowym o mistrzostwo Zrzeszeń między Stalą a Spójnią nie odbyło się na skutek niestawienia się na lodowisku drużyny Stali. Zwycięstwo przyznano Spójni 5:0 walkowerem.

16 : 0
zwyciężyli pięściarze radzieccy w Szwecji

SZTOKHOLM. — Bawiący w Szwecji pięściarze radzieccy rozegrali czwarte spotkanie z bokserami szwedzkimi, zakończone zwycięstwem reprezentacji ZSRR 16:0.

Walki odbyły się tylko w sześciu wagach, bowiem dla Bułakowa w muszej i Soczikasa w ciężkiej, najlepszych zawodników zespołu radzieckiego Szwedzi nie znaleźli przeciwników, oddając punkty walkowerem.

Z pozostałych sześciu walk cztery zakończyły się zwycięstwem zawodników radzieckich przez nokaut. Zwycięzcami byli: Zasuchin, Sokołow, Czebotariew i Jegorow.

Surkow wygrał na punkty, mając przez trzy starcia zdecydowaną przewagę, Silczew odniósł również zwycięstwo na punkty nad Siolinem.

CDKA – Spartak
8 : 5

MOSKWA. — Na lodowisku stadionu Dynamo odbyło się spotkanie w hokeju kanadyjskim, z cyklu rozgrywek o Puchar ZSRR, między moskiewskimi drużynami CDKA i Spartaka. Mecz zakończył się zwycięstwem CDKA 8:5.

Drużyna CDKA zwycięstwem tym zakwalifikowała się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

Finałowe spotkanie rozegrane zostanie w Moskwie 18 bm.

Sportowcy „Stali"
dzieciom koreańskim

Za przykładem Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo", również Zrzeszenie „Stal" okręgu łódzkiego wzięło czynny udział w zbieraniu podarków na terenie Łodzi dla dzieci koreańskich.

W zbiórce brało udział 42 sportowców Zrzeszenia, to jest 14 trójek. **Zebrały one 118 sztuk odzieży i 474,60 zł. w gotówce.**

W akcji tej na wyróżnienie zasługują sportowcy Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych Nr 2 w Łodzi, tow. tow. **Waldemar Wiewióra** i **Zenon Szymański** oraz tow. **Zdzisław Dębowski,** — pracownik ZWANN A-11.

Zapoznać ogół sportowców
z uchwałami III Plenum GKKF

Na podstawie Uchwał III Plenum GKKF najważniejsze postanowienia Plenum GKKF i terenowych komitetów KF powinny być przekazane do wszystkich komórek organizacyjnych naszego życia sportowego.

Na terenie Łodzi uchwały te mają być przekazane do kół i klubów drogą ogólnych zebrań członków, w czasie których delegaci okręgowych rad zrzeszeń sportowych w formie referatów zaznajomią ogół naszych sportowców z wytycznymi i zadaniami kultury fizycznej w 1951 r.

WKKF poza plenarnym zebraniem zorganizował w tym celu jeszcze w styczniu naradę instrukcyjną, w której wzieli udział delegaci wszystkich zrzeszeń sportowych.

Nie obserwujemy jednak dotąd widocznych znaków działalności zrzeszeń na tym odcinku. Nie trzeba chyba uzasadniać głębiej wartości i potrzeby przekazania uchwał ogółowi sportowców. Widać, że nasze okręgowe rady zrzeszeń nie dość umiejętnie i energicznie zabrały się do tej pracy.

1951 rok ma być w myśl uchwał III Plenum GKKF rokiem przełomowym na odcinku umasowienia sportu, rokiem aktywizacji szerokich rzesz działaczy sportowych, rokiem sukcesów w sporcie masowym (limity SPO) i wyczynowym (jednolity kalendarz, klasyfikacja).

Jak wyobrażają sobie nasze zrzeszenia sportowe dokonanie tego przełomu bez przeprowadzenia wielkiej akcji uświadamiającej ogół sportowców o zadaniach kultury fizycznej w 1951 r.?

Czas najwyższy przystąpić do tej pracy, bo już dni *tylko dzielą nas od* wyjścia na boiska, od pierwszych prób na SPO i pierwszych mistrzostw kół i klubów w szeregu dyscyplin sportowych.

A. NONAS,
przewodniczący WKKF

Wyjaśnienie w sprawie II ligi piłkarskiej

Po zatwierdzeniu II ligi piłkarskiej przez sekretariat GKKF do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej napływa z terenu szereg listów i zapytań.

Sekretariat GKKF zatwierdzając II Ligę przyjął zasadę, że wszystkie zespoły, które w roku 1950 spadły z II Ligi nie zostaną wzięte pod uwagę w nowym systemie rozgrywek.

Ponadto II Ligę zestawiono, opierając się na podziale terytorialnym. Należy tu stwierdzić, że w nowym systemie rozgrywek każda drużyna o ile wykaże odpowiedni poziom może łatwo znaleźć się z powrotem w II Lidze.

Jest to system wzorowany na systemie rozgrywek stosowanych w ZSSR, które okazały się najbardziej sprawiediwe i odzwierciedlają potrzeby terenu.

J. KOROLKOW 26

NOWE NIEMCY

Młodzież Bawarii, prowincji Hessen, Północnego Renu, Westfalii zapełniła Lustgarten. Ci młodzieńcy i dziewczęta także wzywali do umocnienia przyjaźni z radzieckim krajem, żądali trwałego pokoju, zmiany statutu okupacyjnego. Ale z ich haseł przebijały również i inne motywy. Młodzież Zachodnich Niemiec domagała się wstrzymania demontażu pokojowej produkcji, przerwania kolonialnej grabieży, a młodzież Hamburga niosła hasło: „Yankesi, wracajcie do domu i zabierzcie swe marionetki — Schumachera i Adenauera!".

Tak przebiegało oficjalne otwarcie zlotu młodzieży w Berlinie. Po dwóch dniach, w nocy na trzydziestego maja, młodzież raz jeszcze zgromadziła się na placu w Lustgartenie. Lustgarten i okoliczne ulice rozbłysły tysiącami pochodni. Młodzi obrońcy pokoju zorganizowali przemarsz z pochodniami na cześć swego wszechniemieckiego zlotu. Wspaniałe widowisko przedstawiał Lustgarten, zalany rozkołysanym morzem ogni. Młodzież niemiecka raz jeszcze składała przysięgę, że pozostanie na zawsze związana nierozerwalnymi węzłami przyjaźni z demokratycznym obozem pokoju i nikomu nie da się wciągnąć do zbrodniczej awantury, przygotowywanej przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Późno po północy, z pochodniami i sztandarami, w takt łoskotu bębnów i dźwięków orkiestr, opuszczała niemiecka młodzież ów nocny mityng. Wiele delegacji udało się wprost z Lustgartenu na dworzec. Jakież tchnące zachwytem i szczęściem, świąteczne ożywienie panowało w tych godzinach na ulicach Berlina! Liczni spośród delegatów Zachodnich Niemiec po marszu z pochodniami wyjechali samochodami i autobusami w kierunku strefowej granicy.

A po kilku godzinach, jeszcze podnieconych przeżytymi dniami zlotu, pełnych radosnych wrażeń, na strefowej granicy spotkali ich z pałkami zachodnio-niemieccy policjanci. Niemiecko-anglo-amerykańska reakcja mściła się na przodującej niemieckiej młodzieży za to, że ta otwarcie wystąpiła po stronie pokoju, manifestując przyjaźń z radzieckim mocarstwem.

Nieprawdopodobnie dzikie sceny rozgrywały się w te dni na długości całej strefowej granicy. Znów nasuwa się porównanie — okrutna masowa rozprawa z niemiecką młodzieżą może przypominać tylko bestialstwa faszystowskich siepaczy podczas najgorszych lat hitlerowskiego władztwa.

W mieście Helmstadcie leżącym po tamtej stronie granicy strefowej, uczestników zlotu spotkała banda faszyzujących wyrostków, podtrzymywanych przez miejscową policję. Chuligani i awanturnicy rzucili się na młodzież, zrywali z uczestników zlotu błękitne bluzy, odbierali sztandary, palili je po środku jezdni. Chłopców i dziewczęta zarzucano kamieniami, szczuto psami. Jednak niemniej niż dwa tysiące młodych bojowników pokoju uformowawszy kolumny, ze śpiewem „Międzynarodówki" przeszło w stronę dworca po ulicach miasta, odpierając ataki faszystowskich chuliganów. Podczas marszu stworzone zostały zaimprowizowane grupy samoobrony, które ochraniały młodzież do tej pory, póki nie nadjechały autobusy i uczestnicy zlotu mogli opuścić Helmstadt.

Podobne zajścia wydarzyły się i na innych odcinkach strefowej granicy. Policja oraz żandarmeria urządziły prawdziwe polowanie na młodzież. Wielu chłopców i wiele dziewcząt zostało dotkliwie pobitych podczas aresztowania. Jeden z pierwszych padł ofiarą dwunastoletni chłopiec, któremu policjanci zmiażdżyli kręgosłup. Pacholę, jeszcze przed kilku godzinami maszerujące przez Lustgarten z pochodnią i kwiatami, z pieśnią i hasłami pokoju, zostało odwiezione do szpitala w beznadziejnym stanie.

Do różnych szpitali dostarczono również innych uczestników zlotu, którzy doznali ciężkiego wstrząsu mózgu, poranień, zadanych im przez policjantów lub ich psy, którymi szczuto młodzież, powracającą z Berlina.

W okręgu Lubeki policja na granicy strefowej zatrzymała ponad dziesięć tysięcy uczestników zlotu. Zwarte łańcuchy policjantów, trzymających się za ręce, zagrodziły drogę. Oddziały policyjne zostały wzmocnione przez angielskie samochody pancerne. Młodzieży przedłożono żądanie poddania się osobistej rejestracji i odbycia dłuższej „kwarantanny" w obozach koncentracyjnych, specjalnie przygotowanych młodzieży powracającej z Berlina. Ta prowokacja była zawczasu obmyślona przez zachodnie władze. Jeszcze w początku zlotu prasa reakcyjna rozpowszechniała kłamliwe pogłoski jakoby w Berlinie w związku ze zlotem wybuchła ostra epidemia tyfusu. Ale prowokatorzy wcześniej sami zdemaskowali się, jeszcze przed pojawieniem się tych wersji, zbudowawszy specjalne obozy koncentracyjne. W jednej tylko prowincji Schlezwik-Holstein zorganizowano pięć takich obozów.

Tysiące chłopców i dziewcząt, przybyłych na strefową granicę, z oburzeniem odrzuciły żądanie rejestracji. Rozłożyli się oni u samej granicy, na „neutralnym" pasie i kategorycznie zażądali przepuszczenia ich do domów. Prawie przez dwie doby młodzież wytrzymywała oblężenie policji, której z pomocą przybył pułk policyjny, specjalnie sformowany dla rozprawienia się z młodzieżą na rozkaz hamburskiego burmistrza, prawicowego socjaldemokraty Brauera.

Ten sprzedawczyk wsławił się zresztą nie tylko utworzeniem karnego oddziału. Jeszcze przed zlotem oświadczył on, że każdy donosiciel może otrzymać dwieście marek za wydanego policji demokratę.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—213-11. Dział rolny—254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna—172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, III p.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł. w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.
D-2-13643